

BEZPRAWNE ZATRZYMANIE REPORTERA

Atak służb na Telewizję Republika. Zabrały materiały objęte tajemnicą dziennikarską

Wczoraj doszło do bezprawnego zatrzymania reportera Telewizji Republika podczas wykonywania przez niego obowiązków dziennikarskich. Policjanci zatrzymali kartę pamięci z danymi objętymi tajemnicą dziennikarską. – Po naszej interwencji, w obliczu transmisji na żywo, po godzinie wypuszczono naszego reportera z radiowozu – mówi dyrektor programowy Republiki Michał Rachoń. – Będziemy składali zażalenie na czynności policji i prokuratury, a także doniesienie o możliwości popełnienia przestępstwa. To kolejna szykana wobec Republiki, którą stosuje obecna władza wroga niezależnym mediom – mówi Tomasz Sakiewicz, prezes zarządu Telewizji Republika. s.3

codziennie


Gazeta Polska

albicra.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie
facebook.com/GPCodziennie
GPCodziennie.pl
Środa 10/04/2024 CENA 5,00 zł (w tym 8% VAT) #71 (3661) / INDEKS 100625 / WYDANIE 1

APEL KLUBÓW „GAZETY POLSKIEJ”

**DZIŚ 14. ROCZNICA
ZAMACHU
W SMOLEŃSKU**

„Zwracamy się o spokojne i godne uczczenie tej rocznicy, przypominając, że upamiętniamy ważne dla wielu z nas osoby i tragedię całego państwa” – wzywają w apelu kluby „Gazety Polskiej”. Uroczystości rocznicowe odbędą się w całej Polsce. W Warszawie na godz. 20 zaplanowano Marsz Pamięci i wystąpienie Jarosława Kaczyńskiego.

Środa

s.3

Fot. KPRP/d

POLSKA

Zwycięstwo PiS i awantura w „uśmiechniętej koalicji”

Zgodnie z oficjalnymi wynikami PKW wybory samorządowe w 2024 r. wygrało PiS z wynikiem 34,27 proc. Druga była Koalicja Obywatelska, na którą zagłosowało 30,59 proc. wyborców, a daleko za nimi uplasowały się kolejno Trzecia Droga, Konfederacja i Lewica. Wyniki wyborcze sprawiły, że w koalicji rządzącej mocno zawrzało. s.4

POLSKA

Porozumienie ponad głowami rolników

W Unii Europejskiej zapadają kluczowe decyzje dla polskich rolników. Parlament Europejski i Rada osiągnęły nowe porozumienie ws. przedłużenia umowy o wolnym handlu z Ukrainą. Ministerstwo Rolnictwa z kolei postanowiło zdjąć ze stron listę firm sprowadzających zboże z Ukrainy. Tę samą, której ujawnienie obiecywał wiceminister Michał Kołodziejczak. s.5

PUBLICYSTYKA

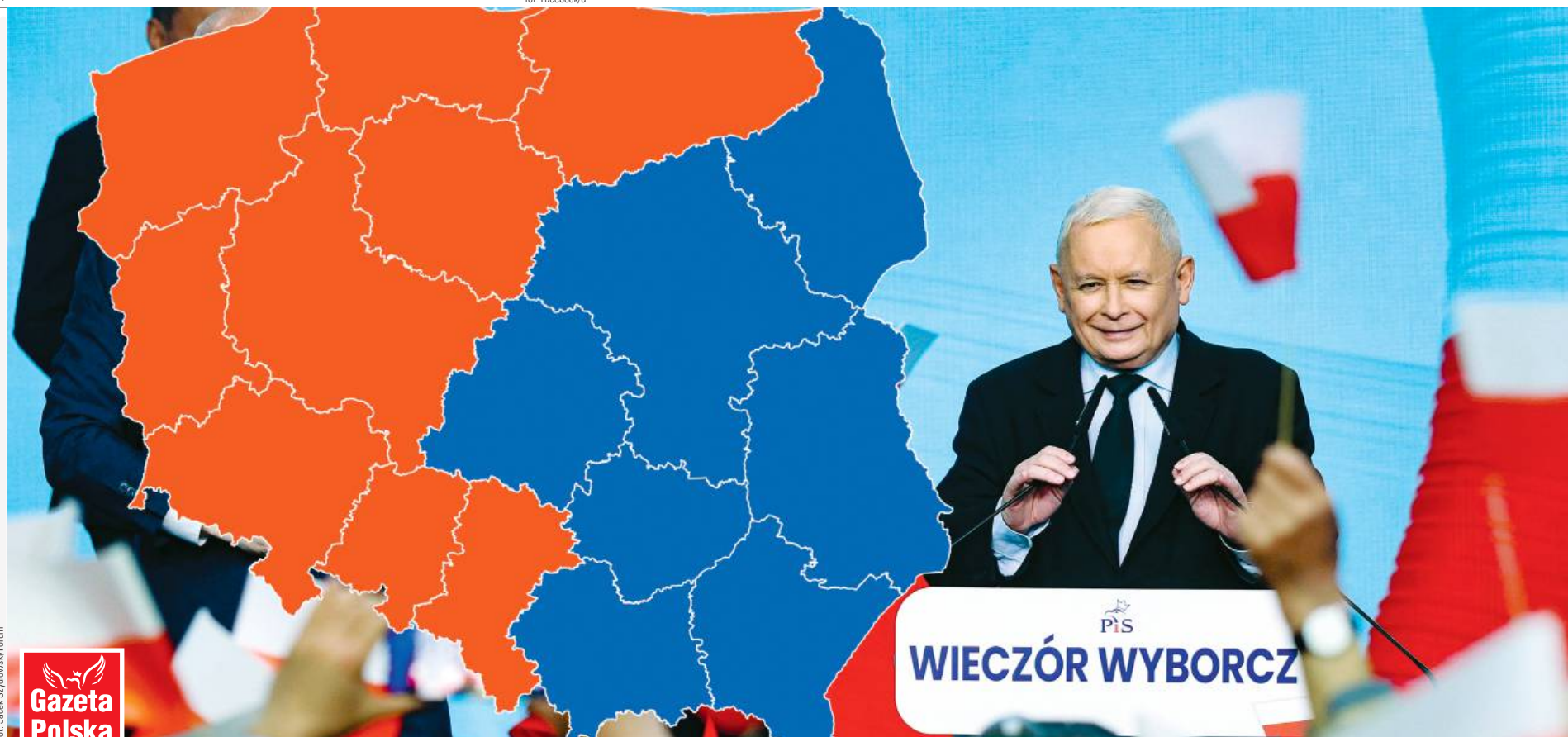
Polski Fox News? TV Republika to coś więcej

W porównaniach używanych przez zachodnią prasę zestawiających TV Republika z konserwatywną amerykańską telewizją Fox News jest sporo racji. Do parali tej niezbędny jest jednak istotny przypis. Sukces prywatnej prawicowej telewizji w III RP był bowiem rzeczą nieporównywalnie trudniejszą do osiągnięcia niż zbudowanie w USA nawet tak potężnego antyestablishmentowego medium, jakim stał się Fox News. s.13





Piotr Zgorzelski
wice marszałek Sejmu i poseł PSL o możliwej zmianie umowy koalicyjnej ws. rotacyjnego marszałka
\\ Tego typu układanie historii politycznych na lata raczej jest mało prawdopodobne.
Na pewno do marszałka Czarzastego nie powiemy tak, jak Anna Maria Żukowska
powiedziała do Szymona Hołowni. \\



POGODA

Środa 10.04

Zachmurzenie i opady

WSCHÓD słońca 05:49
ZACHÓD słońca 19:24
Imieniny obchodzą: Afrykan, Antoni, Apoloniusz, Daniel, Ezechiel, Fulbert, Grodzisław, Henryk, Magdalena, Makary, Marek, Michał, Notger, Paladiusz, Terencjusz

Gdańsk	Lublin
14°C	15°C
6°C	1°C
Katowice	Kraków
11°C	12°C
10°C	9°C
Łódź	Poznań
14°C	14°C
7°C	7°C
Warszawa	Wrocław
16°C	15°C
9°C	8°C

Czwartek 11.04

Lokalne zachmurzenie

WSCHÓD słońca 05:47
ZACHÓD słońca 19:26
Imieniny obchodzą: Aniol, Antypas, Arieta, Filip, Gemma, Helena, Herman, Hildebrand, Hildebranda, Izak, Jaromir, Leona, Rajner, Stanisław, Stanisława

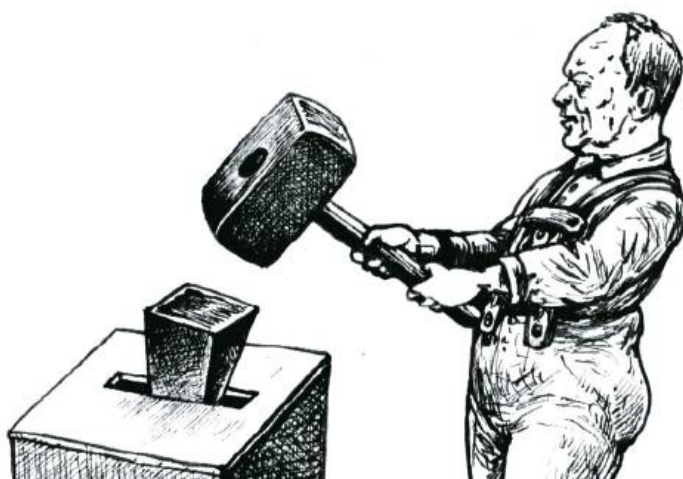
Gdańsk	Lublin
16°C	17°C
11°C	9°C
Katowice	Kraków
19°C	17°C
10°C	9°C
Łódź	Poznań
17°C	17°C
9°C	11°C
Warszawa	Wrocław
17°C	18°C
11°C	8°C

KRZYSZTOF KARNKOWSKI

Następnym razem miasta?

Z komentarzy życzliwych PO publicystów od poniedziałku wybrzmiewa rozczarowanie. Zostali zaproszeni przez swoich przyjaciół na pogrzeb największego wroga, a ten pojawił się na nim, pomachał im ręką, ni to pozdrowił, ni to pogroził, i odjechał w stronę sejmików, które miał definitywnie stracić. „Zabierzemy im nawet Podkarpacie” – mówili niedawno politycy Platformy Obywatelskiej. Tymczasem PiS wygrało w siedmiu województwach, z których, wszystko na to wskazuje, rządziło będzie co najmniej w czterech. Wcześniej sondaże dawały szansę góra na dwa. Jest więc lepiej, niż można było się spodziewać. Atmosfera pogubienia, widoczna po wyborach parlamentarnych, przełożyła się na słabą kampanię w miastach i tam PiS przegrało. Skoro jednak gdzieś indziej da się wygrywać, to następnym razem warto spróbować i tutaj.

Rafał Zawistowski



PIOTR NISZTOR

Gdzie są uchodźczy aktywiści?

Po objęciu władzy przez rząd Donalda Tuska ucichli uchodźczy aktywiści, którzy po rosyjskiej agresji na Ukrainę atakowali PiS za postawienie muru na granicy z Białorusią, oskarżając o ówczesnych rządzących i służby mundurowe o łamanie praw człowieka, push backi czy wręcz mordowanie migrantów przedostających się tamtędy do Polski. Nie ma już interwencji poselskich, łzawych medialnych historii „Gazety Wyborczej” ani lewackich publicystów. Ucichła Barbara Kurdej-Szatan, opływająca mundurowych broniących polskiej granicy. Brakuje też doniesień o drugiej części „Zielonej granicy” Agnieszki Holland. A wszystko w sytuacji, w której nawet niemieckie media podkreślają, że rząd Donalda Tuska dużo ostrzej rozprawia się z migrantami chcącymi przedostać się z Białorusi do Polski. Z kolei Marcin Kierwiński, minister spraw wewnętrznych i administracji, niczym jego poprzednicy z PiS podkreślał, że szlak migracyjny przez Białoruś do Polski został stworzony przez białoruskie służby. To tylko wskazuje, że ten cały cyrk godzący w bezpieczeństwo RP miał charakter stricte polityczny. Kto go jednak finansował?

Ryszard
Czarnecki

Po pierwszym starciu

Duży sukces odniesiony przez obóz patriotyczny w wyborach samorządowych, wynik Koalicji Obywatelskiej zdecydowanie poniżej jej oczekiwań oraz klęska Lewicy nie powinny przesłaniać nam faktu, że głosowanie do Parlamentu Europejskiego, które odbędzie się za dwa miesiące, jest kompletnie inne niż te lokalne, parlamentarne i prezydenckie. Powiedzmy wprost: są one najtrudniejszymi wyborami dla Prawa i Sprawiedliwości, ponieważ w jego elektoracie cieszą się one zawsze najmniejszą frekwencją. To jest zresztą przyczyna tego, że w czterokrotnej elekcji (2004, 2009, 2014, 2019) PiS wygrało tylko raz (ostatnio), dwa razy było drugie, a raz nawet trzecie, minimalnie (o jeden mandat) wyprzedzając ugrupowanie z czwartym wynikiem wyborczym. Przeniesienie więc automatycznie wyników wyborów lokalnych na te z 9 czerwca jest nieuprawnione i przed tym przestrzegam. Tym bardziej że nasi polityczni oponenci, a także media im sprzyjające, będą grali stereotypem „antyeuropejskości” prawicy, w ten sposób nakręcając frekwencję po swojej stronie. Już dzisiaj trzeba o tym mówić. Wybory w drugą niedzielę czerwca są bowiem ostatnimi przed prezydenckimi i ten, kto je wygra, będzie miał lepszą pozycję przed elekcją głowy państwa.

Marcin
Herman

Ukraina derusyfikuje

Ukraińskie władze od początku pełnowymiarowej wojny derusyfikują przestrzeń publiczną. Dotyczy to również artystów. I jak najbardziej można taką strategię zrozumieć. Agresja i nienawiść rosyjska wobec Ukrainy przynosi tragedię każdego dnia i doprowadziły do ruiny całe miasta. Ponadto przed wojną cała Ukraina była zdominowana przez symbole moskiewskiej kolonialnej dominacji, pełna ulic i pomników na cześć Rosjan albo Ukraińców lojalnych wobec nich. Spora część rosyjskiej kultury i sztuki rzeczywistości opiewała przemoc wobec podbitych ludów i buntowników. Dobrym przykładem może być tutaj rosyjski „wieszcz” Aleksander Puškin. Ale czy słuszne jest wymazywanie całej kultury rosyjskiej? Ukraiński IPN oficjalnie uznał także Michała Bułhakowa za ukraińofoba i imperialistę. To prawda, co najmniej w młodości był „białym” rosyjskim imperialistą. Jednak jego twórczość jest ważna dla całego światowego dziedzictwa. Bułhakow był przeciwnikiem totalitaryzmu i stalinizmu, a jego najsłynniejsza powieść „Mistrz i Małgorzata” to miażdżąca krytyka sowieckiej rzeczywistości. To jednak nie wystarczyło, by ukraińskie państwo potraktowało go łagodniej.

.....
Autor jest dziennikarzem TV Bielsat



PIS POPRZE Z PROPRAWKAMI

BABCIOWE \ Zwrócimy uwagę na to, że według obecnych scenariuszy jest to projekt aktywizacji, który jest znacznie okrojony. Będziemy wnioskowali o to, aby był w kształcie pierwotnym – zapowiedział Mateusz Morawiecki pytany o to, czy PiS poprze projekt „babciowego” PO.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

TEMAT DNIA

ŚRODA 10 KWIETNIA 2024

3

SKANDAL \ Bezprawne zatrzymanie reportera w trakcie obowiązków dziennikarskich

Atak służb na Telewizję Republika. Zabrały materiały objęte tajemnicą dziennikarską

Wczoraj doszło do bezprawnego zatrzymania reportera Telewizji Republika podczas wykonywania przez niego obowiązków dziennikarskich. Policjanci zatrzymali kartę pamięci z danymi objętymi tajemnicą dziennikarską. – Po naszej interwencji, w obliczu transmisji na żywo, po godzinie wypuszczono naszego reportera z radiowozu – mówi dyrektor programowy Republiki Michał Rachoń. – Będziemy składali zażalenie na czynności policji i prokuratury, a także doniesienie o możliwości popełnienia przestępstwa. To kolejna szykana wobec Republiki, którą stosuje obecna władza wroga niezależnym mediom – mówi Tomasz Sakiewicz, prezes zarządu Telewizji Republika.

Jarosław Molga

Wczoraj reporter Telewizji Republika był na miejscu zdarzenia i relacjonował widzom działania policji i prokuratury na warszawskiej Woli, gdzie odkryto cztery ciała. Ekipa Republiki posługiwała się dronem, który z powietrza filmował miejsce odkrycia zwłok. Nagle policjanci zatrzymali reportera i nakazali mu wsiąść do radiowozu. Skonfiskowali drona, wyjęli z niego kartę pamięci. Na miejscu były ekipy telewizyjne innych stacji i te nie były przez policję niepokojone. Dziennikarz Republiki był przetrzymywany w radiowozie przez godzinę. W tym czasie na miejsce dotarł dyrektor programowy Republiki Michał Rachoń. Policjanci nie potrafili odpowiedzieć mu na pytanie, na jakiej podstawie reporter został zatrzymany. W drodze na miejsce był prawnik stacji, a widzowie Republiki mogli śledzić na żywo całe zajście.



Dziennikarz Republiki był przetrzymywany w radiowozie przez godzinę | fot. x.com/d

– Po naszej interwencji, w obliczu transmisji na żywo, po godzinie wypuszczono naszego reportera z radiowozu. Dla jasności trzeba podkreślić, że mieliśmy wszystkie wymagane zgody na lot dronem – mówi „Codziennej” Michał Rachoń. Policja kartę pamięci z drona jednak zatrzymała. Były na niej nie tylko dane dotyczące zdarzenia na Woli, ale

też wiele danych objętych tajemnicą dziennikarską. Był tam m.in. zapis działań służb podczas przeszukania domu Zbigniewa Ziobry. Tajemnica dziennikarska jest chroniona prawem, a dostęp do niej mogą uzyskać służby tylko na podstawie decyzji sądu. Tu takiej decyzji nie było.

– Będziemy składali zażalenie na działania policji i prokuratury. Będziemy

także składali doniesienie do prokuratury o możliwości popełnienia przestępstwa przez wszystkich, którzy doprowadzili do tego bezprawnego zatrzymania oraz pozbawienia nas danych objętych tajemnicą dziennikarską. O sytuacji poinformujemy organizacje zajmujące się ochroną wolności słowa i monitorujące wolność mediów. Zawiadomimy tak-

że Krajową Radę Radiofonii i Telewizji o kolejnej już szykance, jaka spotyka Republikę ze strony władzy, która nie może znieść, że istnieje niezależna od nich, wolna telewizja. Traktujemy to jako ciąg represji ze strony tego rządu. Nie wpuszczono nas na konferencję ministra kultury, ostatnio na wieczór wyborczy KO, teraz do akcji wkroczyła policja – mówi „Codziennej” Sakiewicz.

Działania policji skomentował na antenie TV Republika Jacek Wrona, ekspert ds. bezpieczeństwa. – Tutaj mamy do czynienia z czynnościami kancelaryjnymi i przedstawienie samochodu o kilka metrów nie spowoduje zmian sytuacji prawnej, zatarcia śladów ani nie wpłynie na podejmowane inne czynności, które mają miejsce. Jest to dla mnie złośliwość. Nawet ten policjant nie jest w stanie wyjść, bo macha do przejeżdżających samochodów. Dla mnie sytuacja jest co najmniej dziwna, ale jak się chce psa uderzyć, to kij się zawsze znajdzie – mówił Wrona.

Dziś 14. rocznica zamachu w Smoleńsku

APEL KLUBÓW „GP” \ „Zwracamy się o spokojne i godne uczczenie tej rocznicy, przypominając, że upamiętniamy ważne dla wielu z nas osoby i tragedię całego państwa” – wzywają w apelu kluby „Gazety Polskiej”. Uroczystości rocznicowe odbędą się w całej Polsce. W Warszawie na godz. 20 zaplanowano Marsz Pamięci i wystąpienie Jarosława Kaczyńskiego.

„10 kwietnia mija 14. rocznica tragedii smoleńskiej, tragedii, w czasie której życie straciło prawie sto osób z elity polskiego państwa z prezydentem RP na czele. Wśród ofiar znaleźli się przedstawiciele wszystkich liczących się sił politycznych. Ta tragedia dotknęła każdego z nas, ale szczególnego cierpienia przysporzyła rodzinom ofiar i wszystkim ich bliskim. Dlatego zwracamy się o spokojne i godne uczczenie tej rocznicy, przypominając, że upamiętniamy ważne dla wielu z nas osoby i tragedię całego państwa. Zachęca-

my wszystkich do składania kwiatów i zapalania zniczy w miejscach pamięci ofiar tragedii smoleńskiej w Warszawie oraz całej Polsce. Jeszcze raz apelujemy o unikanie incydentów w czasie obchodów i godne uczczenie poległych w służbie Polsce przedstawicieli naszego narodu” – czytamy w specjalnym apelu wystosowanym w imieniu klubów „Gazety Polskiej” przez Ryszarda Kapuścińskiego, prezesa klubów „Gazety Polskiej”, oraz Pawła Piekarczyka, koordynatora zagranicznych klubów „Gazety Polskiej”.

Uroczystości w Warszawie rozpoczną się dziś o godz. 8 mszą św. w intencji ofiar katastrofy smoleńskiej w kościele seminaryjnym pw. Wniebowzięcia NMP i św. Józefa Oblubieńca (ul. Krakowskie Przedmieście 52/54). Na godz. 8.41 zaplanowano apel pamięci przed Pałacem Prezydenckim. O godz. 19 – msza św. w intencji ofiar katastrofy w bazylice archikatedralnej pw. Męczeństwa św. Jana Chrzciciela. O godz. 20 ruszy Marsz Pamięci z bazyliki pod Pałac Prezydencki. O godz. 21 planowane jest wystąpienie Ja-

rosława Kaczyńskiego przed Pałacem Prezydenckim. Obchody odbędą się również w innych polskich miastach.

Trzy dni później, 13 kwietnia, zgodnie z tradycją zapraszamy wszystkich do złożenia żółtych tulipanów, ulubionych kwiatów śp. Marii Kaczyńskiej, przed Pałacem Prezydenckim w Warszawie. Akcja rozpoczyna się o godz. 12. Przypomnijmy, że 13 kwietnia 2010 r. tłumy Polaków spontanicznie przybyły na Krakowskie Przedmieście w Warszawie z żółtymi tulipanami, ulubionymi kwiatami Marii Kaczyńskiej, by w ten sposób uczcić jej pamięć. 13 kwietnia to też dzień, kiedy ciało pierwszej damy wróciło z Rosji do Polski. Rok później, za czasów rządów PO-PSL, rozpoczęto walkę z tą formą oddawa-

nia hołdu pierwszej damie. Gdy w 2011 r. ludzie złożyli żółte kwiaty przed Pałacem Prezydenckim, straż miejska i służby porządkowe niemal natychmiast zaczęły je zbierać. Sprawa „aresztowania kwiatów” nie powstrzymała Polaków i w kolejnych latach żółte kwiaty również pojawiały się przed Pałacem Prezydenckim.

10 kwietnia 2010 r. w katastrofie samolotu Tu-154M pod Smoleńskiem zginęło 96 osób, w tym prezydent Lech Kaczyński i jego małżonka Maria, najwyżsi dowódcy Wojska Polskiego i ostatni prezydent RP na uchodźstwie Ryszard Kaczorowski. Polska delegacja zmierzała na uroczystości z okazji 70. rocznicy zbrodni katyńskiej.

(oprac. jm)

ZAMÓW PRENUMERATĘ: www.prenumerata.swsmedia.pl



POLITYKA \ Problemy Tuska po przegranych wyborach samorządowych

Pewne zwycięstwo PiS i awantura w „uśmiechniętej koalicji”

Zgodnie z oficjalnymi wynikami zaprezentowanymi przez Państwową Komisję Wyborczą wybory samorządowe 7 kwietnia – z perspektywy poparcia kandydatów do sejmików województw – wygrało PiS z wynikiem 34,27 proc. Druga była KO, na którą zagłosowało 30,59 proc. wyborców. Daleko za nimi uplasowały się Trzecia Droga, Konfederacja i Lewica. To jednak nie koniec walki o samorządy, gdyż do drugiej tury głosowania na wójtów, burmistrzów i prezydentów dojdzie w 748 gminach i miastach. Wyniki wyborcze sprawiły, że w koalicji rządzącej się zagotowało. Niemal pewne jest też, że „uśmiechnięta koalicja” nie zbuduje wspólnych list na czerwcowe wybory do Parlamentu Europejskiego.

Jan Przemyński

Państwowa Komisja Wyborcza podała zbiorcze wyniki wyborów samorządowych, według których najlepszy wynik, jeśli chodzi o wybory do sejmików wojewódzkich, osiągnęło Prawo i Sprawiedliwość – 34,27 proc. głosów. Druga Koalicja Obywatelska uzyskała 30,59 proc. poparcia. Dalej uplasowały się: Trzecia Droga (14,25 proc.), Konfederacja i Bezpартyjni Samorządowcy (7,23 proc.) i Lewica, która zdobyła zaledwie 6,32 proc. głosów.

Dane PKW

Powyzsze wyniki sprawiły, że w skali kraju w wyborach do sejmików wojewódzkich PiS zdobyło 239 mandatów, KO – 210, Trzecia Droga – 80, Lewica – 8, a Konfederacja i BS – 6 (ta zamiana kolejności w stosunku do poparcia procentowego wynika ze skomplikowanego systemu przeliczania głosów na mandaty).

Prawo i Sprawiedliwość samodzielnie będzie rządziło w czterech sejmikach, w piątym może współrządzić z Konfederacją, a co do reszty kraju – o większości rządzącej zadecydują polityczne układanki i negocjacje, które będą prowadzone w kolejnych tygodniach.

Jeśli natomiast chodzi o włodarzy gmin, to z danych PKW wynika, że w głosowaniu 7 kwietnia wybrano 1728 wójtów, burmistrzów, prezydentów miast. Z kolei do drugiej tury dojdzie w 748 miastach i gminach. Do dogrywki dojdzie m.in. w takich miastach, jak: Gorzów Wielkopolski, Kielce, Kraków, Olsztyn, Poznań, Rzeszów, Toruń, Wrocław, Zielona Góra, Bełchatów, Bielsko-Biała, Częstochowa, Elbląg, Gdynia, Gliwice, Inowrocław, Jelenia Góra, Konin, Koszalin, Ostrołęka, Piła, Przemyśl, Radom i Rybnik.



Państwowa Komisja Wyborcza podała we wtorek oficjalne i zbiorcze wyniki wyborów samorządowych. To kolejne dobrze zorganizowane przez ten organ wybory. Skandal, którym była elekcja w 2014 r., jest już historią | fot. Leszek Szymanski/PAP

W „uśmiechniętej koalicji” wrze

Już we wczorajszym wydaniu „Codziennej” informowaliśmy o spięciach, do jakich zaczyna dochodzić w koalicji 13 grudnia. Ponoć Donald Tusk jest poirytowany wynikiem wyborów samorządowych i ma zamiar podjąć „działania, które wpłyną na partnerów”. Natomiast jego koalicjanci uważają, że za niezadowolający rezultat niedzielnego głosowania odpowiedzialny jest... Tusk, który „postanowił walczyć nie tylko z PiS, ale i uprzykrzać życie” swoim współpracownikom.

Najpoważniejsze konsekwencje może ponieść Lewica, która – zdaniem przedstawicieli Trzeciej Drogi – powinna zmniejszyć swój stan posiadania w rządzie i oddać kierowanie jednym z trzech ministerstw. Chodzi o Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej lub Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Ponadto pojawiają się informacje, że funkcję wicemarszałka Sejmu miałby stracić Włodzimierz Czarzasty.

To nie koniec zawirowań, gdyż w koalicji rządzącej panuje obawa, że Lewica, chcąc rozpaczliwie zwiększyć swoje poparcie, będzie zdecydowanie agresywniej stawiała żądania dotyczą-

ce swoich postulatów, m.in. w kwestii aborcji.

Wynik wyborów samorządowych najprawdopodobniej będzie miał wpływ na strategię poszczególnych partii na czerwcowe wybory do Parlamentu Europejskiego. Niemal pewne jest już, że „uśmiechnięta koalicja” będzie szła do tego głosowania na oddzielnych listach, co byłoby kolejnym ciosem dla Lewicy.

Trzecia Droga dystansuje się od Tuska?

O komentarz do układanki politycznej po wyborach poprosiliśmy prof. Henryka Domańskiego. – W mojej opinii najważniejsze są wyniki do sejmików wojewódzkich, bo to jest realna władza w danych regionach. Oficjalne dane zaprezentowane przez PKW są bardzo ciekawe, bo pokazują, że PiS poparcie nie spada mimo tych wszystkich operacji obozu rządzącego. Mamy do czynienia ze znaczącym zwrotem, który dotychczas raczej się nie zdarzał. Po blisko czterech miesiącach rządu Donalda Tuska największy odsetek Polaków wybrał Prawo i Sprawiedliwość, a nie Koalicję Obywatelską. To jest symboliczne – mówi „Codziennej” prof. Domański.

– KO będzie musiała się liczyć z tym wynikiem. Jestem przekonany, że w ostatnich tygodniach politycy Donalda Tuska i on sam robili wszystko, aby uzyskać poparcie społeczne dla tych wszystkich komisji śledczych, dla rozliczeń poszczególnym polityków PiS, dla usunięcia prezesa Adama Glapińskiego z NBP itd. Najłatwiej takie rzeczy robić, gdy prowadzi się w sondażach – dodaje.

Prof. Domański spodziewa się konsekwencji politycznych dla mniejszych partii w związku z rezultatem niedzielnego głosowania. – Sądzę, że Trzecia Droga powinna na poważnie zacząć rozważać różne warianty przyszłości politycznej. Mówię tu przede wszystkim o PSL. Znamy też ostatnie wypowiedzi ważnych polityków Trzeciej Drogi, którzy podkreślają, że chcą zachować dystans do Tuska, przynajmniej w wyborach do europarlamentu. Natomiast jeśli chodzi o Lewicę, to jej znaczenie maleje w koalicji rządzącej – zaznacza socjolog.

Naszego rozmówcę zapytaliśmy też o to, czy wynik niedzielnego głosowania może w jakiś sposób wpłynąć na kampanię do czerwcowych wyborów do Parlamentu Europejskiego.

– Z pewnością wynik niedzielnego głosowania zwiększa szanse PiS na liczniejsze obsadzenie miejsc w europarlamencie – ocenia prof. Henryk Domański.

Strategia przed wyborami do europarlamentu

Podobne pytania zadaliśmy także prof. Arkadiuszowi Jabłońskiemu. – Po pierwsze, układ sił nawet przy niższej frekwencji za bardzo się nie zmienił. Po drugie, PiS udowodniło, że te tezy o jego problemach i spadającym poparciu nie mają nic wspólnego z rzeczywistością. Co do wyborów do europarlamentu, to PiS musi zdecydować, jaką narrację przyjąć. Natomiast koalicja rządząca będzie miała dużo więcej rzeczy do analizy, przede wszystkim w jakiej formule do nich pójść. Uważam, że szanse na jakąkolwiek współpracę i wspólne listy są minimalne. Ciekawe, jak sytuacja będzie wyglądała wewnątrz Lewicy, co robi partia Razem. Z kolei Trzecia Droga zapewne będzie chciała własnymi siłami powalczyć o Parlament Europejski i w ich przypadku nawet dwa, trzy zdobyte mandaty będą dużym sukcesem – powiedział „Codziennej” prof. Jabłoński.



CZTERY CIAŁA W KAMIENICY

WARSZAWA \ W kamienicy na warszawskiej Woli znaleziono cztery ciała. Były w znacznym stopniu rozkładu. W związku ze sprawą policja zatrzymała sześć osób.



WYŁUDZILI 600 TYS. ZŁ

OSZUSTWA \ Łódzka prokuratura przedstawiła 31-letniemu Ukraińcowi zarzuty związane z kierowaniem grupą przestępczą, która zdobywała nielegalnie dane kart płatniczych. Gang miał wyłudzić blisko 600 tys. zł.

POLSKA W UE \ Rolniczy reset z Ukrainą

Porozumienie ponad głowami rolników

W cieniu wyborów samorządowych w Polsce w Unii Europejskiej zapadają kluczowe decyzje dla polskich rolników. Parlament Europejski i Rada UE osiągnęły nowe porozumienie w sprawie przedłużenia umowy o wolnym handlu z Ukrainą. Z kolei Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi postanowiło zdjąć ze swojej strony internetowej listę firm sprowadzających zboże z Ukrainy. Tę samą, której ujawnienie obiecywał wiceminister Michał Kołodziejczak.

Jacek Liziniewicz

W Polsce od stycznia trwają protesty rolników. Farmerzy wyszli na ulice z dwoma zasadniczymi postulatami: odejścia od polityki Zielonego Ładu oraz zablokowania napływu towarów z Ukrainy. Obydwa najprawdopodobniej nie zostaną zrealizowane...

Unijni urzędnicy prą do porozumienia

W poniedziałek wieczorem Komisja Europejska wydała komunikat, z którego wynika, że w UE zapadło porozumienie w sprawie handlu z Ukrainą. Poinformowano, że posłowie uzgodnili zawieszenie ceł importowych i kontyngentów na eksport ukraińskich produktów rolnych do UE na kolejny rok, do 5 czerwca 2025 r.

„Te jednostronne środki liberalizacji handlu pomogą ustabilizować ukraińską gospodarkę i ułatwią stopniową integrację tego kraju z rynkiem wewnętrznym UE. W razie znaczących zakłóceń na rynku UE lub na rynkach co najmniej jednego państwa UE z powodu przywozu z Ukrainy, np. pszenicy, rozporządzenie zapewnia Komisji możliwość podjęcia szybkich działań i nałożenia wszelkich środków, które uzna za konieczne” – poinformowano w komunikacie.

Porozumienie nie zawiesza w żaden sposób przewożenia na teren UE, a więc i do Polski, pszenicy. Tymczasem taki postulat rolnicy podnoszą od miesięcy.

Chwalą się, że wybrali interes Ukrainy

Wczoraj porozumieniem osiągniętym w łonie Komisji Handlu Międzynarodowego PE chwalili się europoseł Marek Belka. „Razem z Danutą Hübner i Andrzejem Halickim pracowaliśmy nad lepszą ochroną polskich rolników w ramach wsparcia UE dla Ukrainy. Pan Tarczyński wytrwale w tym czasie tu pyskował. Są posłowie dbający o interes Polski. Są też dbający tylko o własny” – zaatakował w mediach społecznościowych Belka.



Z Brukseli płyną sygnały mówiące o tym, że zbliża się reset rolniczy z Ukrainą. Niestety, stracą na tym polscy rolnicy
| fot. Konrad Fałęcki/Gazeta Polska

Odpowiedział mu europoseł Dominik Tarczyński: „Tak pracowaliście, że w komisji już zagłosowaliście ZA napływem ukraińskiego zboża do Polski. Wczoraj nawet nie raczył Pan przyjść na kluczowe negocjacje z Radą i Komisją Europejską. Skoro mój ostry sprzeciw, a co za tym idzie – obronę polskich rolników nazywa Pan pyskowaniem, to świadczy to tylko o Panu i waszym służalczym stosunku do wszystkiego, czego chcą Niemcy, bo to oni wypychają produkty ukraińskie na nasz rynek. Pana pejoratywny język nie zmieni rzeczywistości: Wy głosujecie ZA handlem ukraińskim zbożem, my głosujemy PRZECIW. A rolnicy właśnie ocenili to podczas niedzielnych wyborów samorządowych”.

Politycy prawicy mówią o tym wprost: to zła wiadomość dla polskiego rolnictwa. – Złe rozwiązania dla naszych rolników. Wielkanoc już za nami, więc nie dziwi, że Komisja Handlu Międzynarodowego europarlamentu podrzuciła nam zgniłe jaja jako kompromis – mówi „Codziennej” Krzysztof Cieciora, były wiceminister rolnictwa i rozwoju wsi.

Ostatecznie na posiedzeniu Komisji Handlu Międzynarodowego PE przedstawiciele

rządzącej koalicji zagłosowali za nową umową. Przeciwno byli Dominik Tarczyński i Witold Waszczykowski.

– Całe to towarzystwo Tuska jedno mówi w Polsce, a drugie robi w Brukseli! Oszukują Polaków w polskojęzycznych mediach, a następnie w Brukseli robią to, czego chce Berlin – mówi „Codziennej” Dominik Tarczyński.

W Komisji Handlu Międzynarodowego sprawę liberalizacji umowy z Ukrainą pilotowali właśnie niemieccy europosłowie.

Znikająca lista

Wczorajsza umowa to niejeden sygnał mówiący o tym, że zbliża się reset rolniczy z Ukrainą. Po ogłoszeniu wyników wyborów samorządowych politycy rządzącej koalicji zaczęli ostrzeż krytykować rolników, a także podejmować dziwne decyzje.

„Od kilku miesięcy na stronie Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi dostępna była lista importerów zboża z Ukrainy. Lista ta, jako uchodząca w odbiorze społecznym za listę podmiotów, które przywoziły z Ukrainy tzw. zboże techniczne, spowodowała w wielu firmach dużo negatywnych skutków. Nie mogę cofnąć czasu

ani decyzji mojej poprzedniczki, pani minister Anny Gembickiej, która upubliczniając listę, nie dostrzegła możliwych szkodliwych efektów takiego działania. Od chwili zamieszczenia listy do MRiRW napływają liczne skargi, żądania i oczekiwania sprostowań oraz zapowiedzi procesów sądowych, co utwierdziło mnie w przeświadczeniu, że decyzja o upublicznieniu listy była błędna i nieodpowiedzialna. W związku z tym zdecydowałem o usunięciu tej listy ze strony internetowej MRiRW. Jednocześnie chcę przeprosić wszyst-

kie podmioty gospodarcze umieszczone na liście, które na skutek tej decyzji poniosły jakikolwiek uszczerbek lub doświadczyły kłopotów” – napisał minister rolnictwa i rozwoju wsi Czesław Siekierski.

To decyzja o tyle zaskakująca, że ujawnienie listy wielokrotnie obiecywał Michał Kołodziejczak. Polityk Agro-Unii, który przez cały rok 2023 oburzał się na to, że ministrowie Henryk Kowalczyk i Robert Telus nie chcą podać nazw firm importujących zboże, zapowiedział, że po wyborach listę upubliczni i będzie piętnował firmy przetwarzające ziarno z Ukrainy.

– Mamy informacje o niektórych podmiotach, które są w to zamieszane. To byłoby trzęsienie ziemi. Przecież to są podmioty blisko związane z obecną władzą. Zobaczylibyśmy, że tutaj chodzi po prostu wyłącznie o pieniądze – mówił niemal rok temu Kołodziejczak.

Gdy został wiceministrem rolnictwa, zapowiadał, że ujawni listę opracowaną przez siebie. 11 lutego w mediach stwierdził, że jest ona gotowa. Później twierdził, że to kwestia tygodnia. Następnie oznajmił, że wszystko musi wysłać głównemu ministrowi...

Pod koniec marca przekonywał jednak – podobnie jak rok wcześniej Henryk Kowalczyk i Robert Telus – że potrzebne są analizy prawne. Ostatecznie jego opracowanie trafiło do kosza.

KONDOLENCJE

„Każdy, kto wierzy w Syna Bożego, ma życie wieczne”

Panu Bogdanowi Święczkowskiemu
oraz Jego Najbliższym
wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

ŚP.

Mamy

składa
Zbigniew Ziobro
Poseł na Sejm RP

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-6

POLSKA

7

OBRONA NARODOWA

8-9

ŚWIAT

10-11

GOSPODARKA

12-13

PUBLICYSTYKA

14

KULTURA

15

PROGRAM TV

16

SPORT



POŁONINA W OGNIU

POŻAR \ Wiadomość o pożarze na południowych stokach Połoniny Caryńskiej obok szlaku turystycznego służby odebrały w poniedziałek wieczorem. Wypalone zostało łącznie 1,46 ha – poinformował Bieszczadzki Park Narodowy. W akcji gaszenia pożaru uczestniczyło ok. 90 osób.

WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI \ Opinia konstytucjonalisty ws. prokuratury w Sejmie

Akcja Bodnara i Tuska to bezprawie

Donald Tusk i Adam Bodnar działali wbrew prawu, dokonując zmian w Prokuraturze Krajowej, a jej szefem pozostaje Dariusz Barski – takie wnioski wprost wynikają z opinii prawnej konstytucjonalisty dr. hab. Ryszarda Piotrowskiego, która trafiła do Sejmu. Tym samym decyzje obecnego „kierownictwa” PK, m.in. kadrowe i procesowe, są bezskuteczne. – Oznacza to zapaść prokuratury – mówi „GPC” poseł Marek Ast.

Grzegorz Broński

Prezes Rady Ministrów nie mógł powołać pełniącego obowiązki prokuratora krajowego, ponieważ prawo nie przewiduje istnienia tego rodzaju organu, a zatem nie przyznaje prezesowi Rady Ministrów uprawnienia do powoływania organu, którego powołać nie można – to kluczowe stwierdzenie w dokumencie, który wpłynął pod koniec marca do Biura Ekspertyz i Oceny Skutków Regulacji Kancelarii Sejmu.

Dotyczy on sytuacji, która zapoczątkowała szereg decyzji ministra sprawiedliwości, prokuratora generalnego Adama Bodnara oraz premiera Donalda Tuska czy też ich nominatów. A ponieważ pierwotne działanie było bezprawne, każde kolejne również zostało dokonane z naruszeniem prawa.

Zaczęło się 12 stycznia br.

Oczywiście chodzi o wydanie z 12 stycznia br., gdy Bodnar ogłosił, że Dariusz Barski przestaje kierować Prokuraturą Krajową, a równocześnie powołał Jacka Bilewicza na funkcję „pełniącego obowiązki prokuratora krajowego”.

Prawnicy natychmiast alarmowali, że są to działania wbrew obowiązującemu w Polsce prawu. Po pierwsze, aby odwołać szefa PK, konieczna jest zgoda prezydenta, a tej nie było. Przede wszystkim jednak ustawa Prawo o prokuraturze nie przewiduje takiej instytucji, jak „p.o. prokuratora krajowego”. Również wszyscy zastępcy prokuratora generalnego zgodnie zakwestionowali te posunięcia, a nawet złożyli zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa.

Ekipa Bodnara szła jednak w zaparte, a Bilewicz podejmował wiele decyzji, m.in. o powołaniu na prokuratora Prokuratury Krajowej Dariusza Korneluka, który później otrzymał od Donalda Tuska „nominację” na szefa PK. Styczniowa akcja Bodnara i Tuska cały czas ma więc fundamentalny wpływ na funkcjonowa-



12 stycznia Adam Bodnar powołał Jacka Bilewicza na funkcję „pełniącego obowiązki prokuratora krajowego”. Prawnicy natychmiast alarmowali, że są to działania bezprawne | fot. gov.pl/d

nie prokuratury na każdym szczeblu – chociażby dlatego, że Bilewicz rozpoczął, a Korneluk kontynuuje kadrową czystkę.

Opinia niezależnego eksperta

Dokument zatytułowany „Opinia na temat zmian w prokuraturze” przygotowany został przez dr. hab. Ryszarda Piotrowskiego z Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego. Poseł Marek Ast, przewodniczący sejmowej komisji ustawodawczej, podkreślił, że prof. Piotrowski jest niezależnym ekspertem, a w przeszłości zdarzało mu się, nawet w ostry sposób, krytykować decyzje poprzedniej ekipy rządzącej. I nikt nie powinien mieć żadnych zastrzeżeń co do jego bezstronności.

– Opinia konstytucjonalisty jest miazdząca. Pokazuje, że minister sprawiedliwości łamie prawo, narusza konstytucję, nie przestrzegał procedur, gdy chodzi o odwołanie i powołanie prokuratora krajowego – stwierdził w rozmowie z „Codzienną” parlamentarzysta. – Próbowal obejść przepisy w sposób nieudolny – dodaje.

W swojej opinii konstytucjonalista odpowiedział na siedem kluczowych pytań, ale szczególnie ważne były te: „Czy w obecnym stanie prawnym – w świetle ustawy Prawo o proku-

raturze – istnieje instytucja pełniącego obowiązki prokuratora krajowego?”; „Czy prezes Rady Ministrów mógł powołać pełniącego obowiązki prokuratora krajowego?”. Wyjaśnienie drugiej kwestii zacytowaliśmy już powyżej, a wynikała ona z odpowiedzi na pierwsze pytanie, bo prof. Piotrowski jednoznacznie stwierdza, że w polskim prawie, zwłaszcza w ustawie Prawo o prokuraturze, taka funkcja nie istnieje.

Równocześnie podkreśla, że organy władzy publicznej działają na podstawie i w granicach prawa. „Oznacza to, że „działania organów bez podstawy prawnej i poza granicami prawa albo z naruszeniem tych granic są zawsze nielegalne i mogą rodzić odpowiedzialność konstytucyjną i karną osób te działania podejmujących, a także odpowiedzialność odszkodowawczą państwa” – czytamy w opinii.

Natomiast „działania władzy publicznej dotyczące statusu prawnego jednostki, w tym zwłaszcza związane z urzeczywistnieniem prawa do sądu i odpowiedzialności karnej, należą do sfery wyłączności ustawowej, co oznacza, że nie mogą być podejmowane ze względu na potrzeby praktyki i odpowiadające tym potrzebom rozwiązania wcześniej stosowane, ale nie oparte na przepisach ustaw”.

Ast: Zapaść prokuratury

Poseł Ast przypomina, że opinia prof. Piotrowskiego to kolejny głos niezależnego eksperta, który podkreśla, że nie doszło do odwołania Dariusza Barskiego z funkcji prokuratora krajowego. Wcześniej podobne stanowisko zaprezentowali prof. Anna Łabno i prof. Jacek Potulski.

– Mamy wielki problem, bo wszystkie decyzje, które były podjęte przez p.o. prokuratora krajowego, także kadrowe, mają konsekwencje dla kolejnych. Również procesowych. Mówiąc wprost: grożą sparaliżowaniem wielu śledztw – stwierdził przewodniczący sejmowej komisji ustawodawczej. – Oznacza to absolutną anarchię, zapaść prokuratury, bo jedne sądy będą uznawały tych prokuratorów, inne nie i postępowania będą umarzane. Naruszy to bezpieczeństwo obywateli, bo wielu przestępców nagle znajdzie się na wolności.

Barski jest szefem PK!

Prof. Piotrowski odniósł się także do kwestii powrotu prokuratorów w stanie spoczynku do czynnej służby. To było bowiem „wytrychem” ekipy Bodnara przy wtargnięciu do Prokuratury Krajowej i próbie odwołania Barskiego. Również w tym przypadku odpowiedź konstytucjonalisty była jednoznaczna.

„W dniu 12 stycznia 2024 r. nie istniał wakat w odniesieniu do funkcji prokuratora krajowego. Powstanie tego rodzaju wakatu miałyby miejsce, gdyby prezes Rady Ministrów odwołał prokuratora krajowego za pisemną zgodą prezydenta RP albo gdyby prokurator krajowy zrezygnował z pełnienia tej funkcji, względnie przeszedł w stan spoczynku” – podkreślił konstytucjonalista.

Natomiast prokurator, który przebywał w stanie spoczynku, może wrócić – na swój wniosek – do służby (wyjątkiem jest przejście w stan spoczynku z przyczyn zdrowotnych), a art. 47 par. 1 ustawy Prawo o prokuraturze nie zawiera ograniczenia czasowego. „To oznacza, że prokuratorzy, którzy na podstawie tego przepisu powrócili do służby czynnej, są prokuratorami w służbie czynnej” – ocenił prof. Piotrowski.

Za bezprawie będą konsekwencje

Poseł Ast zwrócił uwagę, że minister sprawiedliwości podejmuje decyzje na podstawie wygodnych dla niego opinii. – Stosuje prawo tak, jak je rozumie, ale nie kieruje się literą prawa. Mamy do czynienia z arogancją władzy – stwierdził parlamentarzysta, który jednak nie wierzy, aby opinia prof. Piotrowskiego zmieniła zachowanie Bodnara. – Ta władza chyba zakłada, że w Polsce demokracja przestała funkcjonować. Kiedyś jednak dojdzie do zmiany prokuratora generalnego, ministra sprawiedliwości i większości parlamentarnej, a wtedy ich działania zostaną rozliczone, bo w mojej ocenie noszą one znamiona przestępstwa – ocenił Ast.

Sytuację skomentował również zastępca prokuratora generalnego Michał Ostrowski, który od początku w zdecydowany sposób ocenia akcję Bodnara w prokuraturze. „Działanie to było dla nas w oczywisty sposób bezprawne” – stwierdził. „Nowej władzy udało się tymczasowo wprowadzić w życie bezprawne koncepcje. Ale każda akcja powoduje reakcję. Na tę kluczową przyjdzie czas w przyszłości” – podsumował.



SOJUSZNICZA OBECNOŚĆ W RUMUNII

KONSTANCA \ Obecnie z 57. bazy lotniczej rumuńskich sił powietrznych Mihail Kogălniceanu operują m.in. samoloty sojusznicze NATO w ramach misji Air Policing. W tej bazie zlokalizowanej w okręgu Konstancy stacjonuje również w ramach rotacyjnej obecności około 2700 wojskowych.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

OBRONA NARODOWA

7

MORZE CZARNE \ Polskie „morskie kły” ćwiczą z sojusznikami

Manewry Sea Shield 24 wystartowały

W tym tygodniu na Morzu Czarnym oraz w delcie Dunaju rozpoczęły się największe w tym roku manewry Rumuńskiej Marynarki Wojennej Sea Shield 24. W ćwiczeniach tych bierze udział ponad 2200 żołnierzy z 12 państw NATO i krajów partnerskich oraz 135 jednostek sprzętu, w tym okrętów wojennych i samolotów. Polska na czas ćwiczeń oddelegowała oddział z Morskiej Jednostki Rakietowej (MJR) wyposażonej w samobieżne wyrzutnie pocisków przeciwokrętowych NSM.

Paweł Kryszczak

Ceremonia rozpoczęcia manewrów Sea Shield 24 miała miejsce w poniedziałek w porcie wojennym w Konstancy. W ćwiczeniach tych bierze udział ponad 2200 żołnierzy z 12 państw NATO i krajów partnerskich, takich jak Bułgaria, Francja, Gruzja, Grecja, Włochy, Wielka Brytania, Mołdawia, Holandia, Polska, Portugalia, Turcja, Stany Zjednoczone oraz Rumunia.

– Mamy procedury operacyjne do przetestowania i opracowania w środowisku walki przeciw okrętom podwodnym, powierzchniowym i lotniczym na obszarze Morza Czarnego, a także w rzek, za które jesteśmy odpowiedzialni – powiedział szef sztabu marynarki rumuńskiej Mihai Panait.

Jak informował na portalu społecznościowym X Sztab Generalny Wojska Polskiego, w ramach ćwiczeń Sea Shield 24 żołnierze z 12 państw NATO i krajów partnerskich wspólnie prowadzić będą na Morzu Czarnym i w delcie Dunaju działania polegające na zwalczaniu nielegalnych operacji, pomocy okrętowi w niebezpieczeństwie i zabezpieczaniu infrastruktury krytycznej, a także realizować akcje poszukiwawczo-ratownicze na morzu. Głównym celem szkolenia, które rozpoczęło się 8 kwietnia i potrwa do 21 kwietnia, jest zwiększenie interoperacyjności i wzmocnienie obrony na wschodniej flance Sojuszu.



Głównym celem manewrów Sea Shield 24 jest zwiększenie interoperacyjności i wzmocnienie obrony na wschodniej flance Sojuszu | fot. x.com/d

**\\ Jak informował Sztab Generalny Wojska Polskiego, w ramach ćwiczeń Sea Shield 24 żołnierze z 12 państw NATO i krajów partnerskich będą wspólnie prowadzić na Morzu Czarnym i w delcie Dunaju działania polegające na zwalczaniu nielegalnych operacji, pomocy okrętowi w niebezpieczeństwie i zabezpieczaniu infrastruktury krytycznej, a także realizować akcje poszukiwawczo-ratownicze na morzu. **

Należy podkreślić, że 9. edycja manewrów Sea Shield 24 jest kolejnym przykładem bliskiej współpracy sojuszników w ramach NATO w regionie Morza Czarnego. Jak już pisaliśmy w „Codziennej”, w Rumunii za kwotę 2,5 mld euro ma powstać największa baza NATO w Europie zdolna do pomieszczenia około 10 tys. wojskowych. W ramach tego ambitnego projektu zostanie rozbudowana obecnie użytkowana 57. baza lotnicza rumuńskich sił powietrznych Mihail Kogălniceanu zlokalizowana zaledwie 13 km od wybrzeża Morza Czarnego.

Rozbudowa infrastruktury wojskowej w regionie Morza Czarnego jest reakcją na ro-

syjską agresję na Ukrainę, która zmniejsza bezpieczeństwo państw członkowskich NATO, takich jak Rumunia oraz Bułgaria. Jakiś czas temu generał Loic Girard, zastępca dowódcy Wielonarodowej Dywizji Południowo-Wschód NATO w Rumunii, zapowiedział, że oddział wojsk NATO-wskich operujący w Rumunii zostanie podniesiony w 2025 r. do szczebla brygady (około 4 tys. wojskowych). Państwem ramowym w Rumunii w ramach wzmocnionej Wysuniętej Obecności (eFP) jest Francja, a swoje kontingenty oddelegowały również Polska, Portugalia, USA, Niemcy, Luksemburg, Macedonia Północna, Belgia oraz Holandia.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Agencja Rozwoju Przemysłu S.A.
ul. Nowy Świat 6/12
00-400 Warszawa
+48 22 695 36 00
poczta@arp.pl
www.arp.pl



Agencja Rozwoju Przemysłu S.A.

UDZIELAMY FINANSOWANIA DLA MAŁYCH, ŚREDNICH I DUŻYCH PRZEDSIĘBIORSTW PUBLICZNYCH I PRYWATNYCH

OFERUJEMY:

- pożyczki na realizację inwestycji, planów rozwojowych, innowacji oraz finansowanie kapitału obrotowego (dla małych, średnich i dużych przedsiębiorstw),
- wsparcie dla MŚP w ramach Centrów Obsługi Przedsiębiorców (COP):
 - oferta pożyczkowa,
 - leasing przemysłowy,
 - faktoring.

ZAPEWNIAMY:

- indywidualne podejście do każdego projektu,
- przejrzyste procedury i bezpłatne rozpatrzenie wniosku,
- warunki finansowania dostosowane do potrzeb wnioskodawcy.

Od 2010 r. ARP S.A. udzieliła przedsiębiorstwom finansowania na łączną kwotę 7,09 mld zł.

Więcej informacji:

<https://arp.pl/pl/dla-biznesu/finansowanie/>

Agencja Rozwoju Przemysłu S.A., ul. Nowy Świat 6/12, 00-400 Warszawa,
Sąd Rejonowy dla m.st. Warszawy XII Wydział Gospodarczy Krajowego Rejestru Sądowego KRS 0000037957,
NIP 526-030-02-04; Kapitał zakładowy: 8.082.743.000,00 zł; Kapitał wpłacony: 8.082.743.000,00 zł

ZAMÓW PRENUMERATĘ: www.prenumerata.swsmedia.pl



fot. NASA/d

PAKT BEZPIECZEŃSTWA MORZA PÓŁNOCNEGO PODPISANY

PRAWO MIĘDZYNARODOWE PUBLICZNE \ Norwegia, Dania, Wielka Brytania, Belgia, Holandia i Niemcy podpisały Pakt bezpieczeństwa Morza Północnego, zakładający monitoring znajdującej się na tym akwenie podwodnej infrastruktury krytycznej.

BIAŁORUŚ \ Dyktator zmienia narrację w kwestii wojny na Ukrainie

Łukaszenka może wysłać armię na front

Białoruska armia wesprze rosyjskie oddziały w trakcie planowanej na końcówkę maja kontrofensywy na Ukrainie? To bardzo prawdopodobne, zwłaszcza po ostatnich słowach dyktatora Alaksandra Łukaszenki o tym, że Białoruś może odegrać rolę „trzeciej siły” w trwającej wojnie. Mińsk nie miał problemu z natychmiastowym wsparciem Kremla po agresji, więc niewykluczone, że teraz zdecyduje się na przerzut wojsk.

Konrad Wysocki

Albicla.com/KonradWysocki

Gdy posłucha się reżimowej propagandy, można odnieść wrażenie, że Białoruś nie tylko nie uczestniczy w wywołanej przez Rosję wojnie, lecz nawet prowadzi misję krzewiciela pokoju. W rzeczywistości od samego początku inwazji na Ukrainę Mińsk zrobił wiele, by wspomóc agresora. Usprawiedliwianie działań Kremla, udostępnienie baz i uzbrojenia, umożliwienie transportów wojskowych przez swój kraj czy wreszcie rosyjskie ataki rakietowe z terytorium Białorusi – trudno nie nazwać tego inaczej niż uczestnictwem w agresji.

Łukaszenka wiele razy zapewniał, że nie wyśle swoich wojsk na Ukrainę. Oczywiście wskazywał na pewne wyjątki, których interpreta-



W ostatnim czasie Alaksandr Łukaszenka wielokrotnie powtarzał, że „przygotowuje się do wojny” | fot. x.com/d

cja jest tak luźna, że w rzeczywistości takiego ruchu można było się spodziewać w każdej chwili. Teraz jednak wypowiedział się w sposób, który można uznać za zapowiedź podjęcia takiej decyzji. W rozmowie z Władimirem Percowem, wice-szefem prezydenckiej admi-

nistracji, Łukaszenka nawiązał do walczącego po stronie Ukrainy pułku im. Kalinowskiego, złożonego z białoruskich ochotników. Dla reżimu to zdrający zasługujący na śmierć.

– Tych uciekinierów rzucano na Ukrainę, nazwano ich pułkiem Kalinowskiego.

Jest tam ponad setka ludzi. Wiemy też, jak oni walczą. Nie do końca jednak rozumiem Ukraińców, po co mają pogarszać stosunki z Białorusią? – powiedział Łukaszenka. – W tej sytuacji, gdy są dwa państwa, jeden naród faktycznie zderzył się czołowo, zawsze

potrzebna jest trzecia siła. I w tym przypadku wydawało się, że Białoruś, spokojna i spokojna, będzie potrzebna i Rosji, i Ukrainie. Ale widzę, że (...) Zełenski zaczyna się nas czepiać i wciągać w nieznane procesy. Nie wiem, po co mu to wszystko (...). Zaczynają wszystko zaostrzać i nakręcać – dodał. Wypowiedź Łukaszenki cytuje reżimowa agencja BiełTA.

Zdaniem Kijowa kolejna rosyjska kontrofensywa może się rozpocząć pod koniec maja, ewentualnie na początku czerwca. Niewykluczone, że to właśnie wtedy w Mińsku zapadnie decyzja o przerzuceniu oddziałów na front. Złaskza że w ostatnim czasie Łukaszenka wielokrotnie powtarzał, że „przygotowuje się do wojny”. Ukraina ostrzega, że Mińsk już czyni w tym kierunku pierwsze kroki.

Ruszyło formowanie niemieckiej brygady na Litwie

WSCHODNIA FLANKA \ W tym tygodniu na Litwę przybyło pierwszych 20 wojskowych i pracowników cywilnych Niemieckich Sił Zbrojnych (Bundeswehry), którzy zasilą brygadę Panzerbrigade 45. Do 2027 r. w okręgach kowieńskim i wileńskim na stałe operować będzie ok. 5 tys. niemieckich wojskowych.

W ubiegłym roku kanclerz Niemiec Olaf Scholz podczas wizyty na Litwie mówił o „dodatkowym wsparciu wojskowym” dla tego bałtyckiego kraju, aby móc odstraszyć Rosję. – Niemcy wzmocnią wschodnią flankę NATO i będą dowodzili na Litwie silną brygadą bojową do celów odstraszania i obrony – zadeklarował niemiecki polityk. Obietnica Scholza musiała jednak się zmierzyć zarówno z brakiem zapału co do jej realizacji, jak i kwestią zdolności samych Niemieckich Sił Zbrojnych (Bundeswehry) do wydzielania komponentu do krajów bałtyckich.

Po wielu miesiącach rozmów w Wilnie doszło do podpisania porozumienia w sprawie stacjonowania na Litwie niemieckiej Pan-

zerbrigade 45. Główne siły niemieckie mają trafić na Litwę w latach 2025–2026, a pełną zdolność operacyjną osiągną w 2027 r. Ze swojej strony Litwa jest zaangażowana w rozwój wszelkiej niezbędnej infrastruktury wojskowej, a także cywilnej dla rodzin żołnierzy mających stacjonować na Litwie.

W poniedziałek na Litwę dotarło pierwszych 20 wojskowych i pracowników cywilnych Bundeswehry, którzy stanowią część zapowiedzianej brygady. – Po raz pierwszy lokujemy na stałe taką jednostkę poza granicami Niemiec – przypomniał niemiecki minister obrony Boris Pistorius podczas ceremonii pożegnalnej w Berlinie.

Z kolei ambasador Niemiec Cornelius Zimmermann

podczas konferencji prasowej w Wilnie oświadczył, że „wolność Litwy jest naszą wolnością, a bezpieczeństwo Litwy jest naszym bezpieczeństwem”.

Niemcy mają zamiar wysłać na Litwę ciężką brygadę złożoną z istniejących oraz tworzonych jednostek. W skład tej jednostki taktycznej wejdą trzy bataliony oraz pododdziały wsparcia bojowego i zaopatrzenia. W planach Niemiec jest przerzucenie na Litwę 203 batalionu pancernego stacjonującego w Nadrenii Północnej-Westfalii oraz 122 batalionu grenadierów pancernych stacjonującego obecnie w Bawarii. Z kolei wzmocniona batalionowa grupa bojowa operująca już teraz na Litwie zostanie przekształcona w wielonarodowy batalion i stanie się integralną częścią brygady, która według wcześniejszych informacji ma nosić nazwę Panzerbrigade 42.

Paweł Kryszczak

Izrael zaatakuję ostatni bastion Hamasu

BLISKI WSCHÓD \ Izraelskie władze ogłosiły, że wyznaczono już datę ofensywy w Rafah. Decyzja rządu Beniamina Netanjahu spotkała się z krytyką krajów zachodnich, w tym USA.

Skrajnie prawicowi ministrowie w izraelskim rządzie zagrozili, że premier Beniamin Netanjahu straci stanowisko, jeśli zakończy wojnę przeciwko Hamasowi bez przeprowadzenia ofensywy w Rafah. To tam, na południu Strefy Gazy, znajduje się ostatni bastion tej terrorystycznej organizacji, która dokonała zbrodniczego ataku na Izrael 7 października ub.r. Problem jest tym większy, że znalazła tam schronienie większość ludności Strefy Gazy, a przez tamtejsze przejście graniczne z Egiptem trafia pomoc humanitarna. Operacja w tym rejonie grozi więc kaskadą.

Możliwość rozszerzenia operacji wojskowej przez Izrael była już wcześniej krytykowana przez jego głównego sojusznika – USA. W zeszłym miesiącu szef Pentagonu Lloyd Austin przestrzegł izraelskiego mi-

nistra obrony Joawa Galanta przed podjęciem takiej operacji. Wcześniej ostrzeżenia takie padały również z ust szefa amerykańskiej dyplomacji Antony’ego Blinkena.

Po tym, jak strona izraelska poinformowała o wyznaczeniu daty ataku na ten region, rzecznik Departamentu Stanu Matthew Miller podkreślił, że USA stoją na stanowisku, iż miałyby to „skrajnie dramatyczny wpływ na ludność cywilną”, co wpłynęłoby też negatywnie na bezpieczeństwo Izraela.

Co więcej, we wspólnym artykule opublikowanym w kilku gazetach przez prezydentów Francji i Egiptu Emmanuela Macrona oraz Abdela Fattaha as-Sisiego, a także króla Jordani Abdullaha II zaapelowano o nieprzeprowadzanie ofensywy na Rafah.

(ak)



SZWAJCARIA WINNA PRZED TRYBUNAŁEM

STRASBURG \ Europejski Trybunał Praw Człowieka uznał we wtorek Szwajcarię za winną złamania Konwencji praw człowieka poprzez brak działań na rzecz walki ze zmianami klimatycznymi.



ATAK RAKIETOWY NA OBWÓD POŁTAWSKI

UKRAINA \ Jedna osoba zginęła, a 16 odniosło obrażenia w wyniku rosyjskiego ataku na obwód połtański w środkowej Ukrainie w nocy z poniedziałku na wtorek – poinformowały władze obwodu.

GEOPOLITYKA \ Sojusz Moskwy i Pekinu zacieśnia się

Chiny coraz bardziej pomagają Rosji w prowadzeniu wojny

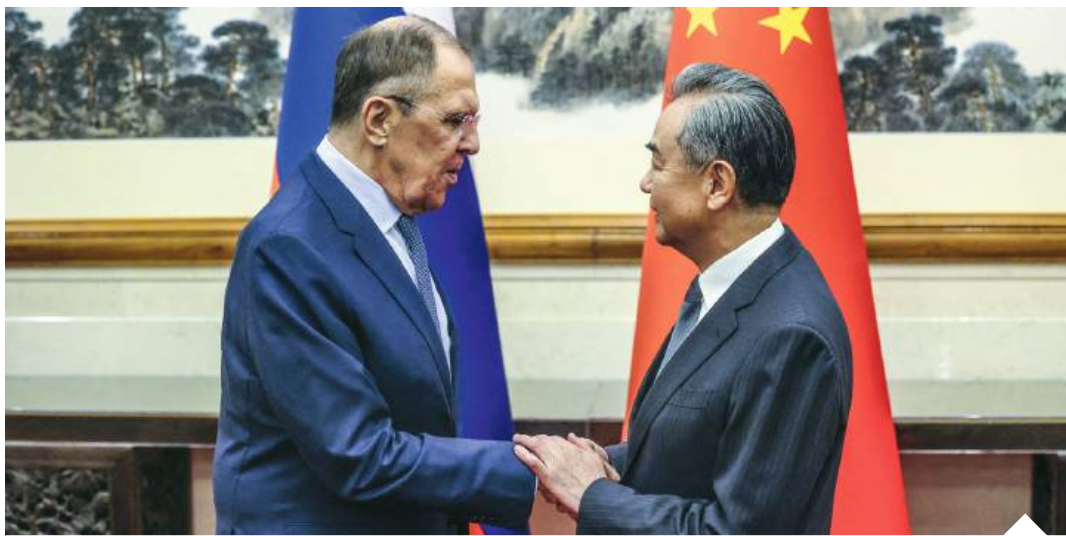
W ubiegłym tygodniu sekretarz stanu USA Antony Blinken ostrzegł sojuszników w UE i NATO, że Chiny wspierają Rosję „na niepokojącą skalę”. Powołując się na źródła w Białym Domu, Bloomberg donosi, że poza dostawami paliwa raketowego, części na potrzeby przemysłu zbrojeniowego (m.in. lunet celowniczych) oraz komponentów do czołgów Pekin zapewnia Rosji wsparcie technologiczne. ChRL dostarcza reżimowi Putina półprzewodniki. Chiny są też głównym dostawcą nitrocelulozy, która jest wykorzystywana do produkcji materiałów wybuchowych. Dodatkowo Rosja otrzymuje od Pekinu wsparcie wywiadowcze, m.in. zdjęcia satelitarne, które pozwalają rosyjskiej armii realizować uderzenia powietrzne na cele położone na Ukrainie.

Hanna Shen

Frederick Kempe w opracowaniu dla konserwatywnego think tanku Atlantic Council, powołując się na informacje od wyższego urzędnika administracji Joe Bidena, pisze, że rząd USA stara się pokazać swoim europejskim sojusznikom liczne dowody na to, iż Pekin przyczynia się do zwiększenia zagrożenia ze strony Rosji dla bezpieczeństwa Europejczyków.

Gdy Blinken ostrzegał państwa UE i NATO przed rosnącą pomocą Pekinu dla Moskwy, sekretarz skarbu USA Janet Yellen podczas cztero-dniowej wizyty w Chinach próbowała odwieść tamtejsze władze od wspierania machiny wojennej Putina. Amerykańska polityk dała do zrozumienia, że dalsze wsparcie dla Kremla będzie oznaczać „znaczące konsekwencje” dla strony chińskiej.

– Każdy bank, który ułatwia transakcje mające związek z dostawami towarów



Wizyta szefa MSZ Rosji Siergieja Ławrowa w Pekinie | fot. AA/ABACA/Abaca Press/Forum

wojskowych lub produktów podwójnego zastosowania dla rosyjskiej bazy przemysłowej sektora obronnego, naraża się na ryzyko amerykańskich sankcji – oznajmiła Yellen. Amerykańska sekretarz skarbu określiła rozmowy w Pekinie nt. Ukrainy jako „trudne”.

Chiny już wielokrotnie słyszały zachodnie napomnienia dotyczące ich wsparcia dla Rosji i nic sobie z nich

nie robią. Michael Sobolik, zajmujący się regionem Indo-Pacyfiku w konserwatywnym think tanku American Foreign Policy Council, występując w BBC, wprost powiedział, że Pekin śmieje się z tych ostrzeżeń. Według Sobolika administracja Bidena nie chce przyjąć do wiadomości, że jest w stanie zimnej wojny z Chinami. Waszyngton tę rozgrywkę przegrywa, bo „zbyt wielu

polityków zdaje się sądzić, że uda im się przekonać Komunistyczną Partię Chin (KPCh) i osiągnąć rezultat korzystny dla obu stron”.

Tymczasem eksperci alarmują, że Pekin zamierza jeszcze mocniej zaangażować się we wsparcie maszyny wojennej Putina, ponieważ uważa, że Rosja ma już przewagę w tym konflikcie. W KPCh dominuje pogląd, który w lutym br. w wywia-

dzie dla chińskiego serwisu Guancha wyraził Wang Xiangsui, emerytowany pułkownik Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej, autor książki „Nieograniczone działania wojenne”, a obecnie dyrektor Centrum Badań Strategicznych na Uniwersytecie Beihang w Pekinie. Według Wanga, choć do tej pory Rosja poniosła ogromne straty, to „w dłuższej perspektywie może się stać prawdziwym, długoterminowym zwycięzcą tego konfliktu”. Emerytowany pułkownik uważa także, że Pekin powinien wspierać walkę Rosji i jej rozwój gospodarczy. „Pod względem gospodarczym Chiny i Rosja w dużym stopniu się uzupełniają, co jest korzystne dla obu stron” – twierdzi.

Amerykańskie ostrzeżenie przed coraz większym wsparciem Pekinu dla Moskwy nastąpiło tuż przed wizytą szefa MSZ Rosji Siergieja Ławrowa w Pekinie. Rosyjski minister przybył do Chin z dwudniową wizytą w poniedziałek. Chińska gazeta KPCh „Global Times” pisze, że wizyta Ławrowa w ChRL to dowód na to, że „kompleksowe partnerstwo strategiczne między Chinami a Rosją będzie nadal wzmacniane pomimo nacisków USA”.

Tematami rozmów między obiema stronami były m.in. relacje obustronne: Ukraina i sytuacja w regionie Indo-Pacyfiku, a także zbliżająca się wizyta Putina w Pekinie. Podczas spotkania z Ławrowem Wang Yi, minister spraw zagranicznych ChRL, miał zapewnić, że „jego kraj będzie wspierać stabilny rozwój Rosji pod przywództwem Putina”.

Łotwa postuluje opracowanie długoterminowej strategii powstrzymywania Rosji

OBRONNOŚĆ \ Minister spraw zagranicznych Łotwy Arturs Krišjānis Kariņš ostrzegł, że Rosja jest dzisiaj bardziej niebezpieczna, niż ZSRS był w czasach zimnej wojny. Jego zdaniem konieczne jest stworzenie długoterminowej strategii, która zatrzyma jej imperialne ambicje.

W rozmowie z niemieckim serwisem RND Kariņš powiedział, że Łotwa od lat ostrzegała sojuszników, iż Rosja staje się coraz większym zagrożeniem dla pokoju w Europie. „Teraz jesteśmy świadkami, jak Rosja, już trzeci rok z rzędu, prowadzi pełnoskalową wojnę w Europie” – zauważył. Polityk zwrócił uwagę, że Rosja wydaje 40 proc. swojego budżetu na „obronę i bezpie-

czeństwo publiczne”, a jej rząd i społeczeństwo „są w trybie ekspansjonistycznym, agresywnym”. Podkreślił, że oznacza to, że „Rosjanie są potencjalnym zagrożeniem dla Europy teraz i w przyszłości”.

Jego zdaniem, by temu przeciwdziałać, trzeba opracować „długoterminową strategię dla Europy i Ukrainy”, która powstrzyma Rosję na blisko 20 lat. Ten plan

powinien opierać się na „inwestycjach i otwartym, bardzo przejrzystym rozmieszczeniu sił, tak aby nikt po stronie rosyjskiej nie pomyślał, że NATO jest w jakikolwiek sposób słabe”. „Zdecydowanie wzywam do opracowania długoterminowej strategii, ponieważ Rosja będzie zagrażać bezpieczeństwu Europy także po zakończeniu tej wojny” – podkreślił łotewski polityk.

Szef łotewskiej dyplomacji zauważył, że dzisiaj sytuacja jest bardziej niebezpieczna niż podczas zimnej wojny. Zwrócił uwagę, że „wtedy istniały dwie potęgi nuklearne, które chciały utrzymać status quo w Europie”, podczas gdy dzisiaj „mamy Rosję, kraj, który chce zmienić status quo poprzez środki zbrojne, i już robi to na Ukrainie”. „Niestety, dzisiejsza sytuacja jest dużo bardziej wybuchowa” – podkreślił Kariņš.

Od czasu aneksji Krymu państwa bałtyckie, będące państwami frontowymi NATO, drastycznie zwiększyły wydatki na obronę.

W styczniu zgodziły się także na utworzenie wspólnej strefy obronnej na granicy z Rosją i Białorusią, w ramach której powstanie na nich m.in. sieć bunkrów i innych umocnień. Kariņš już wtedy ostrzegał, że wygrana Ukrainy to za mało, a ewentualna zmiana władz w Rosji niczego tu nie zmieni. „Rosja nie zatrzyma się sama, Rosję można tylko zatrzymać... Powstrzymanie Rosji na Ukrainie nie oznacza, że to koniec. To oznacza tylko, że musimy kontynuować” – cytował jego słowa „Financial Times”.

Wiktor Młynarz



EKOLOGIA \ Nowe prawo wiąże się z ogromnymi kosztami dla producentów

Kto zarobi na nakrętce przytwierdzonej do butelki?

Niektórzy producenci oferują butelki z nakrętkami fabrycznie przymocowanymi do butelek, co denerwuje konsumentów. To nie ich wymysł, ale kolejny wymóg unijny, który ma przynieść zyski środowisku i biznesowi. Zgodnie z unijnymi dyrektywami już w 2025 r. trzeba będzie poddać recyklingowi aż 77 proc. butelek PET.

Mariusz Andrzej Urbanke

Nowe rozwiązanie jest zgodne z unijną dyrektywą Single Use Plastics (SUP), która zakłada, że od lipca br. wszystkie nakrętki będą musiały być fabrycznie przymocowane do plastikowych butelek.

Do tej pory nakrętki były chętnie zbierane przez organizacje charytatywne, które je potem sprzedawały, żeby zebrać środki na działalność, a także przez indywidualnych zbieraczy. Jednak zdaniem ekspertów w ten sposób odzyskiwano tylko niewielką część zakrętek. Według organizacji ekologicznych każdego roku tylko na plażach na całym świecie znajdowano ponad 8 mln ton odpadów plastikowych, w tym także nakrętek z butelek PET.

Dlatego też krajom nadmorskim bardzo zależało na wprowadzeniu tego przepisu. Stąd unijny pomysł, by produkty jednorazowego użytku z tworzyw sztucznych, których zakrętki i wieczka są wykonane



Miliardy euro będzie kosztowało producentów dostosowanie się do nowych regulacji Unii Europejskiej | fot. Facebook/d

z tworzyw sztucznych, mogły być wprowadzane do obrotu tylko wtedy, gdy te pokrywki i wieczka pozostają przymocowane do pojemników. W wielu europejskich, w tym polskich, sklepach już dziś można dostrzec skutki tych zmian prawnych, bo niektórzy producenci, nie czekając na ostateczny termin wejścia w życie dyrektywy, wprowadzili nowe opakowania.

Zgodnie z założeniami unijnej dyrektywy nakręt-

ki przymocowane do butelek i kartonów mają trafiać do recyklingu wraz z opakowaniem i przez to mniej zanieczyszczać środowisko. W dodatku odzyskiwanie nakrętek jest bardzo opłacalne, są bowiem zrobione z cennych materiałów, jak polietylen o dużej gęstości (HDPE) lub polipropylen (PP), na które jest duży popyt na rynku.

Problem w tym, że nowe prawo wiąże się też

z kosztami dla producentów. Według raportu firmy konsultingowej PWC mogą one wynosić od 2,7 nawet do 8,7 mld euro, zależnie od tego, czy zmiana wymaga tylko zastosowania nowej nakrętki, czy też kształtu szyjki butelek. Koszty to również wymiany maszyn w fabrykach, większa ilość materiału zużywanego na nakrętkę oraz przestoje w produkcji związane z modyfikacjami.

Czy to wszystko ma sens, skoro nakrętki stanowią tylko ok. 4 proc. odpadów znajdujących na europejskich plażach i 12 proc. produktów objętych dyrektywą SUP? Według Komisji Europejskiej tak, bo wdrożenie wspomnianej dyrektywy SUP pozwoli uniknąć emisji ponad 3 mln ton dwutlenku węgla i szkód środowiskowych o wartości 22 mld euro do 2030 r. KE zakłada też, że przerzucimy się na wielorazowe opakowania i zrezygnujemy z jednorazówek, co powinno przynieść konsumentom w Europie oszczędności rzędu 6,5 mld euro.

Stąd też kolejne ważne dla konsumentów i przedsiębiorców zmiany wynikające z dyrektywy SUP, które wejdą w życie 1 stycznia 2025 r. Wtedy to pojawi się obowiązek zbiórki opakowań w systemie kaucyjnym. Objęte będą nim plastikowe butelki do 3 l, szklane butelki do 1,5 l oraz metalowe puszki do 1 l. Przy zakupie do każdego opakowania zostanie doliczona kaucja w wysokości 50 gr.

Polacy szykują się do wyjazdów majówkowych

TURYSTYKA \ Coraz więcej Polaków krótszy czy dłuższy urlop chce spędzać za granicą. Według prognoz branży turystycznej w tym roku na majówkę wyjechać może nawet o jedną czwartą klientów biur podróży więcej niż przed rokiem.

Rosnące zainteresowanie zagranicznymi wjazdami potwierdzają statystyki NBP, według których w IV kw. 2023 r. wydatki Polaków na podróże zagraniczne wzrosły o 0,8 mld zł (tj. o 10,5 proc.), głównie w wyniku większej liczby wyjazdów turystycznych. W tym nietypowym dla podróży kwartale zaobserwowano wzrost wydatków na wyjazdy do typowo turystycznych destynacji: Hiszpanii, Egiptu, Tajlandii.

Wszystko wskazuje na to, że tegoroczny sezon letni, zaczynający się długim majówkowym weekendem, będzie rekordowy, jeśli cho-

dzi o wyjazdy zagraniczne. Według szacunków serwisu Wakacje.pl na tegoroczną majówkę wyjechać może nawet o 25 proc. więcej klientów niż w ubiegłym roku.

W tym roku długi weekend majowy zapowiada się bardzo atrakcyjnie, a to za sprawą korzystnego układu dni w kalendarzu. Wystarczy przykładowo wziąć urlop na 2 maja, by skorzystać z pięciodniowej przerwy w pracy. A przy trzech dniach urlopu można będzie wybrać się na dziewięciodniowy wypoczynek.

Klienci biur podróży na długi weekend majowy

wybiorą się przede wszystkim do Turcji, Egiptu i Grecji. Kierunki te swoją popularność zawdzięczają dobremu stosunkowi ceny do jakości, dobrej infrastrukturze hotelowej, atrakcjom turystycznym, ale też dużej dostępności – można tam polecieć z wielu lotnisk lokalnych.

Wakacje.pl sprawdziły też, ile średnio w tym roku klienci biur podróży przeznaczą na swój wyjazd. Biorąc pod uwagę ceny dostępne w ofercie, a nie transakcyjne, przy głównych kierunkach widać spadek kosztów rok do roku. Przy Turcji róż-

nice wynoszą średnio 80 zł od osoby mniej niż rok temu, przy Egipcie niemal 290 zł, a przy Grecji prawie 350 zł. Nieznacznie spadł też koszt wyjazdu do Tunezji – tu zapłacimy o 45 zł mniej niż w zeszłym roku.

– Na ten rok touroperatorzy zaplanowali ponownie więcej miejsc w samolotach niż przed rokiem, a to oznacza, że powiększyli również bazę hotelową. W ofercie pojawiły się też dodatkowe obiekty, to wszystko sprawia, że łatwiej im wynegocjować atrakcyjniejsze stawki. Na spadek cen wpływ mają również niższe koszty zakupu paliwa lotniczego i korzystniejsze kursy walut, na czym polscy turyści zyskują zarówno przy zakupie wycieczki, jak i podczas zakupów w miej-

scu pobytu – twierdzi Anna Podpora z Wakacje.pl.

Na majówkę wybieramy raczej bliższe kierunki, choć przy tak korzystnym układzie w kalendarzu jak w tym roku nie brakuje też amatorów dalekich krajów. – Zjednoczone Emiraty Arabskie czy Malediwy to przykłady destynacji, które znajdziemy w top 10. Klienci podróżujący w pojedynkę wybierają także Tajlandię i odradzające się turystycznie Chiny. Generalnie widać, że sytuacja na rynku wróciła do czasów sprzed pandemii, a odłożony popyt, który obserwowaliśmy zaraz po zdjęciu zakazów i ograniczeń, wcale nie ustał – podkreśla Dominik Miłowski, wiceprezes Wakacje.pl.

.....
Andrzej Ratajczyk



WŁOCHY WRACAJĄ DO ATOMU

ENERGETYKA \ Włoski koncern energetyczny ENI na początku lat 30. planuje budowę pierwszej elektrowni wykorzystującej zjawisko fuzji jądrowej. Koncern będzie uczestniczył w projekcie razem z Massachusetts Institute of Technology z Bostonu. Włochy zrezygnowały z tej energii ponad 30 lat temu w wyniku referendum rozpisane po katastrofie w Czarnobylu. Wcześniej na terytorium Włoch działały cztery elektrownie jądrowe.

GOSP.

11

FINANSE \ Mafie VAT-owskie tylko czekają na takie rozwiązania prawne

Budżet może wywrócić się o VAT w beauty

Obecnie nie ma potrzeby nowelizowania ustawy budżetowej na 2024 r. – oznajmił minister finansów. Resort liczy na poprawę wpływów z podatków, m.in. ze wzrostu stawki VAT na żywność. Jednak obniżka VAT dla branży beauty może rozsądzić budżet. Ekspert ostrzega, że nowe rozwiązania mogą być wodą na młyn dla mafii VAT-owskich, złodziei i wyłudzaczy.



Obniżenie stawki VAT na część zabiegów kosmetycznych jest zaproszeniem mafii do oszustw na tym podatku | fot. AdobeStock/d

Lucyna Piwowarska

Powrót stawki VAT na żywność do 5 proc. oznacza wzrost dochodów z tego podatku o 7,18 mld zł w 2024 r. – podał wyliczenia resortu Jarosław Nene-man, wiceminister finansów. Z optymizmem więc Ministerstwo Finansów patrzy na wpływ podatku. – Sytuacja makroekonomiczna, która w przeważającej części determinuje bazę podatkową, powinna się stopniowo poprawiać, dzięki czemu z optymizmem można patrzeć na przyszły strumień podatków – powiedział Andrzej Domański, minister finansów. W związku z tym na obecnym etapie szef resortu finansów nie widzi potrzeby nowelizowania ustawy budżetowej na 2024 r. Po lutym deficyt budżetu wyniósł niecałe 8 mld zł z zaplanowanych 184 mld zł na cały 2024 r.

Wielkie niebezpieczeństwo dla budżetu. W tle salony piękności

Część ekonomistów dostrzega wielkie niebezpieczeństwo dla budżetu w obniżce VAT z 23 proc. do 8 proc. dla branży beau-

ty (usługi kosmetyczne, manicure i pedicure, również te świadczone w domu, a także „pozostałe usługi kosmetyczne”, obejmujące m.in. usługi w zakresie higieny osobistej, pielęgnacji ciała, depilacji). I wcale nie chodzi o fakt, że koszt nowych rozwiązań to około 130 mln zł w pierwszym roku, a w ciągu 10 lat będzie to blisko 2,2 mld zł. Ekspert ostrzega, że to, że teraz właśnie w salonach piękności złodzieje i wyłudzacze będą robili swoje przekręty. Nie będą wykazywali przychodu, a jak już, to z 8 proc., ale będą zbierali koszty z 23 proc. VAT i będą na tym zarabiali.

Optymizmu ministra finansów nie podziela na przykład dr Artur Bartoszewicz ze Szkoły Głównej Handlowej. Jego zdaniem jest to skok na kasę publiczną. – My przez ten ruch będziemy mieli wykończony budżet. Ręczę państwu, rok takiego systemu i mamy rozwalony budżet – powiedział na kanale YouTube Biznes Misja. Wyjaśnił, że w sektor beauty można włożyć każdy produkt, od wody po masło i piwo. – Jesteśmy w stanie udąć, że ma to służyć dla beauty. Możesz w tym

wszystkim się wykąpać, wymazać. VAT jest zaniżony dla beauty, ale zakupy będą ponoszone z wartością 23 proc. To znaczy, że przez ten sektor wytworzy się cały system mafijny zwrotu VAT. To jest skok na VAT, jakiego sobie nie wyobrażamy – zapewnił ekspert.

Czy czeka nas powrót mafii VAT-owskich i wyłudzeń podatku?

Proces obniżki podatku VAT dla salonów piękności cechował wielki pośpiech. Już na początku tego roku, niecały miesiąc od objęcia władzy, premier Donald Tusk zapowiedział obniżenie podatku VAT dla branży beauty z 23 proc. do 8 proc. Była to jedna z pierwszych decyzji obecnego szefa Rady Ministrów. Projekt rozporządzenia w tej sprawie gotowy był już w marcu, a finalnie przepisy weszły w życie 1 kwietnia.

Przypomnijmy, że za pierwszych rządów Donalda Tuska rozwinęły się głównie (choć nie tylko) mafie paliwowe, zajmujące się nielegalnym obrotem paliwami płynnymi. Oszustwa finansowe mogą odbywać się jednak na wszelkich towarach, a w kręgu zain-

teresowania przestępców, oprócz paliw, są także branże produkujące elektronikę, metale szlachetne, produkty spożywcze i artykuły chemiczne. To wszystko sektory, w których działają mafie VAT-owskie.

Zidentyfikowano co najmniej sześć podstawowych mechanizmów oszustw wykorzystujących konstrukcję podatku VAT, co w latach 2008–2015 łącznie kosztowało budżet państwa nawet 262 mld zł. Sukcesami ośmioletnich rządów Pra-

wa i Sprawiedliwości były uszczelnienie systemu podatkowego i naprawa finansów publicznych. Pozwoliło to na dokonanie przełomowych reform i inwestycji, np. w modernizację i rozwój sił zbrojnych i politykę społeczną. – W ciągu siedmiu lat zwiększyliśmy budżet dwukrotnie i walczyliśmy do tego przyczynili się takie rozwiązania, jak JPK, STIR, pakiet paliwowy – podkreślił zasługi swojego rządu były premier Mateusz Morawiecki.

Problemy branży beauty

Dla branży beauty obniżony VAT to koło ratunkowe. Od dwóch lat na rynku przybywa po 10 tys. gabinetów kosmetycznych i fryzjerskich rocznie. W 2010 r. było ich blisko 59 tys., a w 2023 r. już blisko 122,8 tys. Jednocześnie rosną długi branży. W rejestrze dłużników prowadzonym przez BIG InfoMonitor i bazie informacji kredytowych BIK zaległości salonów kosmetycznych i fryzjerskich wzrosły w rok o ponad 45 mln zł, czyli o 42 proc. Przyrost tych zaległości zaczął przyspieszać, a na koniec stycznia br. zaległy dług branży beauty przekroczył 153,7 mln zł. Liczba niesolidnych płatników w tej branży sięgnęła na koniec stycznia 3568, a przez rok przybyło 210 nowych podmiotów. Tak samo szybko jak przybywa nowych salonów kosmetycznych, tak szybko też zawieszane są działalności gospodarcze. W 2016 r. było to 437 firm kosmetycznych i fryzjerskich; w 2020 r. już 1924; w 2021 r. – 2631; w 2022 r. – 4054; w 2023 r. – 5496 firm. W sytuacji takiego rozkwitu branży i jednocześnie liczby zawieszanych działalności nie jest trudno o rozwój systemu mafijnego w branży beauty, wyłudniającego VAT.

(współpraca: p.woz.)

OGŁOSZENIE PŁATNE

Sygn. akt II Ns 188/23
OGŁOSZENIE
„W Sądzie Rejonowym w Sosnowcu pod sygn. akt II Ns 188/23 z wniosku Kredyt Inkaso II Niestandaryzowany Sekurytyzacyjny Fundusz Inwestycyjny Zamknięty - Subfundusz Kl 1 w Warszawie toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Grzegorz Sienkiewicz, synu Zbigniewa i Bożeny, z domu Soter, zmarłym 04 października 2020 roku w Sosnowcu, którego ostatnim miejscem zwykłego pobytu był Sosnowiec.
Sąd wzywa spadkobierców zmarłego by w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział i wykazali prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.”

OGŁOSZENIE PŁATNE

Sygn. akt II Ns 801/22
OGŁOSZENIE
W Sądzie Rejonowym w Sosnowcu pod sygn. akt II Ns 801/22 z wniosku Agnieszki Chrobot toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Leokadii Kulińskiej, córce Stanisława i Janiny, zmarłej 11 sierpnia 2016 roku w Sosnowcu, której ostatnim miejscem zwykłego pobytu był Sosnowiec. Do spadku po zmarłej wchodzi zadłużenie w PKO BP.
Sąd wzywa spadkobierców zmarłej, by w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział i wykazali prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-6

POLSKA

7

OBRONA NARODOWA

8-9

ŚWIAT

10-11

GOSPODARKA

12-13

PUBLICYSTYKA

14

KULTURA

15

PROGRAM TV

16

SPORT



ROBERT FRANCIS KENNEDY JR. \ Amerykański prawnik, znany przedstawiciel ruchu antyszczepionkowego, wyznawca teorii spiskowych. Syn Roberta F. Kennedy'ego, prokuratora generalnego USA w latach 60. Bratanek 35. prezydenta Stanów Zjednoczonych Johna F. Kennedy'ego (JFK).

USA \ Robert F. Kennedy Jr. (RFK) może okazać się czarnym koniem wyborów w Stanach Zjednoczonych i przesądzić o wygranej Donalda Trumpa nad Joem Bidenem

Nie wygra z Bidenem ani Trumpem, ale namiesza

Chciał być kandydatem na prezydenta z ramienia Partii Demokratycznej, do której należeli legendarni członkowie jego rodziny. Kiedy zdał sobie sprawę, że nie ma szans na to, aby odegrał w partii poważniejszą rolę, zdecydował się prowadzić kampanię jako kandydat niezależny. Robert F. Kennedy Jr. (RFK) cały czas wierzy, że może być prezydentem USA. Teraz walczy przede wszystkim o to, aby zebrać podpisy i znaleźć się na kartach wyborczych we wszystkich stanach. Na razie jest zaledwie w kilku, ale szanse na realizację planów ma spore. Prawdopodobnie zaistnieje w polityce amerykańskiej, ale prezydentem nie będzie. Może jednak wpłynąć na wyniki.



Marek Bober

Ma 70 lat. Jest synem byłego senatora i prokuratora generalnego Roberta F. Kennedy'go i bratanikiem prezydenta Johna F. Kennedy'ego (JFK). Jest prawnikiem, pisarzem i – jak to się dzisiaj określa – aktywistą społecznym. Z jego poglądami można go spokojnie umieścić na osi skrajnej lewicy i skrajnej prawicy. Na pewno ma je nieszablone, często podparte teoriami spiskowymi. Jest dobrze wykształcony: Harvard University, London School of Economics, University of Virginia i Pace University.

Zasłynął jako antyszczepionkowiec, a jego wystąpienia przeciw szczepieniom na COVID-19 przeszły do historii. Jest działaczem ekologicznym, przeciwnikiem paliw kopalnych i zwolennikiem zielonej energii. Chce zmniejszenia wydatków na wojsko, ograniczenia amerykańskiej pomocy dla innych państw i w ogóle zmniejszenia aktywności Stanów Zjednoczonych poza granicami państwa.

Z drugiej strony żąda zabezpieczenia południowej granicy z Meksykiem, aby zmniejszyć nielegalną emigrację. Domaga się pomocy dla Izraela, ale jednocześnie marginalizowania zaangażowania USA w ONZ. Postuluje przebudowę infrastruktury przemysłowej przy jednoczesnym poparciu małych i średnich przedsiębiorstw.

Kandydat z zewnątrz

Te postulaty dały mu spore poparcie. Po zgłoszeniu kandydatury w marcu 2023 r. słupki poparcia po kilku miesiącach skoczyły mu do 15–20 proc., a nawet 35 proc. To dużo jak na kandydata „drugoligowego”. Od-



Czy Kennedy junior odbierze poparcie Joemu Bidenowi? Na to się zapowiada | fot. Facebook/d

kąd powstały dwie główne amerykańskie partie, żaden polityk spoza nich nie został prezydentem USA. Warto jednak pamiętać o 1992 r., kiedy w wielkiej polityce pojawił się biznesmen, filantrop i miliarder Ross Perot. Nie wygrał w ani jednym stanie, ale łącznie uzyskał prawie 19 proc. głosów. A to, zdaniem wielu analityków, odebrało poparcie George'owi Bushowi seniorowi, dając tym samym prezydenturę młodemu Billowi Clintonowi. Czy z RFK będzie podobnie? Tak się przynajmniej zapowiada.

Zasadnicze pytanie przy pojawieniu się „trzeciego” kandydata nasuwa się takie: komu zabiera on głosy? Spekulacji na początku było sporo, ale wiele sondaży pokazało, że – jak na razie – RFK zbiera głosy, które mogły być oddane na Joego Bidena. Wyniki Kennedy'ego są bardzo rozbieżne. Odsetek ten waha się od 15 proc. w całym kraju w niedawnym pomiarze Harvard-Harris do 2 proc. w ankiecie Economist-YouGov. Jego średnia sondażowa RealClearPolitics wynosi natomiast 9,9 proc. Perot, przypomnijmy, otrzymał 19 proc. w 1992 r., a w 1996 r. – 8 proc., będąc wówczas kandydatem Partii Reform. Sondaż Harvarda-Harrisa przypomina końcowe wyniki z 1992 r. Ponad 30 lat temu

Bill Clinton zajął pierwsze miejsce z 43 proc. w głosowaniu powszechnym, podczas gdy Bush miał 38 proc. Tym razem we wspomnianym badaniu były przywódca USA Donald Trump uzyskał dokładnie 43 proc., a prezydent Joe Biden – 38 proc.

Trump liderem w wyścigu

Inny sondaż Harvard CAPS/Harris pokazał, że Trump pokonuje Bidena, dobijając do 41 proc. w stosunku do 37 proc. dla demokracji, podczas gdy Kennedy ma 15 proc. poparcia – oczywiście w hipotetycznym, wręcz niemożliwym pojedynku. Oznacza to wzrost o 7 pkt proc. w przypadku Trumpa od lutego. Średnia sondażowa RealClearPolitics wskazuje, że Trump prowadzi z Bidenem 40,7 proc. do 35,3 proc., a Kennedy miałby 12,3 proc. Co to oznacza? RFK zabiera poparcie Bidenowi. Według średniej krajowej sondaży przeprowadzonych przez The Hill/Decision Desk HQ w trójstronnym wyścigu pomiędzy Bidenem, Trumpem i Kennedyem republikanin uzyskuje 2,2 pkt proc. przewagi nad Bidenem. Kennedy przegrywa z obydwojema z 9,2 proc. poparcia. Z opublikowanego niedawno sondażu Morning Consult-Bloomberg News wynika, że Trump prowadzi

z Bidenem w sześciu z siedmiu w „swing states”, czyli stanach wahających się, gdy w wyścigu uczestniczyli Kennedy i inni kandydaci z trzeciej partii.

Nie wiemy w tej chwili, czy odbędą się debaty telewizyjne, które dużo mogą zmienić. Gdy Perot pojawił się w programie na żywo obok Clintona i Busha, zdobył prawie jedną piątą głosów w całym kraju. Kiedy cztery lata później wykluczono go z debat, poparcie spadło mu poniżej 10 proc. Polityczne show ma więc ogromne znaczenie za oceanem.

RFK ogłosił na stanowisko wiceprezydenta Nicole Shanahan, prawniczkę i byłą żonę współzałożyciela Google Siergieja Brina. Może ona w znacznym stopniu wspomóc finansowo jego kampanię. A to jest istotne przy zbieraniu podpisów, aby znaleźć się na listach wyborczych.

Republikański strateg Karl Rove uważa, że Kennedy stanowi problem dla Bidena, i powołuje się na wyniki wyborcze z 2016 i 2020 r. – W 2016 r. kandydaci z trzeciej partii zdobyli 5,8 proc. głosów, czyli jeden na 17 wyborców oddał głos na kandydata właśnie trzeciej partii – powiedział. – W 2020 r. 1,9 proc., czyli jeden na 50 wyborców, gło-

sowało na kandydata partii trzeciej. W Arizonie, Georgii i Wisconsin libertariański polityk zdobył więcej głosów, niż wyniosła różnica przegranej Donalda Trumpa. Więc nawet, jeśli otrzymają bardzo małą część głosów, jeśli znajdą się we właściwych miejscach, mogą wyrządzić ogromne szkody – zaznaczył Rove.

Komentatorzy wiedzą doskonale, że jeśli Kennedy znajdzie się na listach wyborczych w „swing states”, to może przesądzić o wyniku wyborów. Nie ma go jeszcze na listach wyborczych w Pensylwanii, Michigan czy Wisconsin, ale przeprowadzane tam sondaże z jego udziałem dają w nich zwycięstwo Trumpowi. Dlatego też były prezydent za bardzo go nie atakuje, a co najwyżej z rzadka wyzywa od „skrajnych lewaków”.

Kennedy Jr. przejdzie do historii?

Niektórzy z tych drobnych kandydatów z trzeciej partii mogą czasami przechylić szalę zwycięstwa w wyborach – stwierdziła konsultantka polityczna Nachama Soloveichik. – Nie bez powodu, kiedy pomagam w wyścigach do Senatu i innych wyborach, trzeba naprawdę ciężko się napracować, aby wyeliminować kandydata libertarianina z kart do głosowania. Ponieważ nawet jeśli zdobędzie 1 proc. głosów, to w stanach wahałowych decyduje bardzo niewielka przewaga, a wyścig o urząd prezydenta nie różni się tak naprawdę od wyścigu do Senatu, ponieważ też toczy się on w poszczególnych stanach – analizowała.

Kennedy junior, jeszcze przed oficjalnym zgłoszeniem kandydatury na stanowisko prezydenta, zapowiedział: „Jeśli wystartuję, moim priorytetem będzie zakończenie skorumpowanej fuzji władzy państwowej i korporacyjnej, która zrujnowała naszą gospodarkę, rozbiła klasę średnią, zanieczyściła nasze krajobrazy i wody, zatruliła nasze dzieci i ograbiła nas z naszych wartości i wolności. Razem możemy przywrócić demokrację w Ameryce”.

Amerykańskiej demokracji on nie przywróci, bo nie trzeba. Walczy z polityczną poprawnością oraz cenzurą w mediach, i za to mu chwala. Na pewno tę demokrację ubarwia. W realiach politycznych natomiast jest tym, który może zdecydować o wyborze kolejnego prezydenta USA. A to wcale nie tak mało, może niechybnie przejść do historii.



TOMASZ SAKIEWICZ \ Tutaj trzeba wyraźnie powiedzieć – istniejemy dzięki naszemu zespołowi oraz naszym widzom. Zespołowi w różnych działach. Jesteśmy trochę jak Polska po zaborach: skleamy to medium z różnych mentalności, różnych kultur. Nie mam takiej ambicji – i nigdy nie miałem – jako naczelny Republiki, żeby wszyscy się z nami zgadzali. Lubię takich, którzy się ze mną nie zgadzają, ale potrafią dyskutować.

MEDIA \ Na czym polega sukces Republiki

Polski Fox News? TV Republika to coś więcej

W porównaniach używanych przez zachodnią prasę, zestawiających TV Republika z konserwatywną amerykańską telewizją Fox News, jest spora doza racji. Do paraleli tej niezbędny jest jednak istotny przypis. Sukces prywatnej prawicowej telewizji w III RP był bowiem rzeczą nieporównywalnie trudniejszą do osiągnięcia niż zbudowanie w USA nawet tak potężnego antyestablishmentowego medium, jakim stał się Fox News.



Grzegorz Wierchołowski

Kiedy w 1996 r. miliarder Rupert Murdoch i telewizyjny wizjoner Roger Ailes wprowadzali na amerykański rynek telewizyjny nową stację informacyjną, mieli przeciw sobie niemal wszystkich możliwych światła politycznej poprawności – a więc tych, których w USA określa się mianem liberalnego (lewicowego) establishmentu. Chodzi o wpływową, przepotężną zwłaszcza w Stanach pajęczynę zideologizowanych bogaczy, megalomanów z nowojorskich gazet i hollywoodzkich gwiazdorów, którzy nie wyobrażali sobie innego obrazu świata niż ten serwowany przez wspierającą demokratów CNN.

Przeciw demagogii

W Polsce odpowiednikiem tego konglomeratu jest dziś polityczno-medialna warszawka: od obsypujących się wzajemnie Grand Presami dziennikarzy „wiodących” mediów, przez postępowych, proeuropejskich profesorów, po celebryckie dziwadła w rodzaju Barbary Kurdej-Szatan czy odrealnionych z nienawiści starszków, którzy tak jak Andrzej Seweryn nagrywają filmiki z apelami, by „przypili...lić” pismocom.

Wystarczyło kilka lat, by Fox News zagrał tego rodzaju „elicie” na nosie: w 2004 r. były momenty, gdy stację Murdocha oglądało więcej widzów niż trzy inne największe telewizje razem wzięte. To wówczas zaczęły się pojawiać ze strony lewicowo-liberalnej pierwsze zdesperowane głosy uskarżające się na „efekt Foxy”. Stacja ta miała być zagrożeniem dla demokracji, gdyż – uwaga – wpływała na preferencje wyborców, a przez to na wynik wyborów.

Równie operetkowych zarzutów było więcej – a to łamanie standardów etycznych dziennikarstwa, a to demagogia, ostatnio zaś: „denializm klimatyczny” i dezinformacja. Powiedzmy to wprost, Ailes i Murdoch



TV Republika to modelowy przykład pozytywistycznej pracy u podstaw, organicznego, cierpliwego i nieraz mozolnego budowania – na bazie prywatnego polskiego kapitału – marki telewizyjnej | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

mieli permanentnie pod górkę i gdyby nie upór i wyobraźnia tego pierwszego (a także pieniądze drugiego), Fox News zapewne nigdy nie stałby się medialną potęgą.

Jeżeli jednak zaryzykować metaforę, że gmach Foxy stawiany był na trudnym, grząskim gruncie, to Telewizja Republika powstawała – nie ma w tym cienia przesady – na bagnie. Tomasz Sakiewicz nie budował bowiem tej stacji wyłącznie wbrew establishmentowi, czyli liberalnej kaście, która wytworzyła się w sposób mniej lub bardziej naturalny w każdej zachodniej demokracji. TV Republika została stworzona i odniosła sukces wbrew całemu patologicznemu systemowi III RP, którego zasady byłyby uznane w USA za aberrację rodem z republiki bananowej.

Paralele i różnice z Foxem

Po pierwsze, Republika zaistniała wbrew domniętemu obiegowi medialnemu, w którym rej wodzą nie „Washington Post” czy „New York Times”, ale portal i tygodnik kontrolowany przez Niemców oraz gazeta drukująca artykuły Putina. W kraju, gdzie rynek telewizji zdominowany jest nie przez CNN, ABC bądź CBS, ale przez telewizję, która zo-

stała założona przez agentów komunistycznej bezpieki i której właściciel zarejestrował siedzibę w holenderskim przytułku dla firm krzaków. I która do perfekcji opanowała mechanizm recyklingu trepów po moskiewskich uczelniach lub stalinowskich dziadków pokroju Mariana Turskiego na autorytety moralne dla młodzieży.

Po drugie, w USA nie do pomyslenia byłby sam pomysł (nie mówiąc już o realizacji) prowadzenia przez demokratów polityki terroru praworządności – obejmującej takie środki, jak: niewpuszczanie dziennikarzy na konferencje prasowe, zastraszanie ich milionowymi pozwami czy gangsterskie przejmowanie spółek medialnych.

Po trzecie, Republika wystartowała, utrzymała się na rynku i wyprzedziła stokrotnie bogatszych konkurentów mimo trwającej od lat nagonki i ostracyzmu środowiska branżowego. I nie chodzi tu tylko o pojawiające się już kilka dni (!) po starcie Republiki wypowiedzi „ekspertów”, którzy np. w serwisie Wirtualne Media skazywali projekt – o którym dziś rozpisyją się światowe media – na rychłą klęskę. To także ustawiczne nękanie reklamodawców stacji donosami na „rasistow-

ską telewizję”, prowadzona na masową skalę kampania oszczerstw oraz dziesiątki kłamliwych artykułów obliczonych na odstraszenie zarówno widzów, jak i potencjalnych współpracowników („Chaos w TV Republika”, „Sakiewicz nie płaci” itd.).

Wyrwać się z niszy

Jeszcze jedna uwaga: środowisko Strefy Wolnego Słowa („Gazeta Polska”, „Gazeta Polska Codziennie”, „Nowe Państwo”, portal Niezależna.pl, Republika) wielokrotnie krytykowane było – także na prawicy – za „romantyzm”, „szabelkizm”, emocjonalny irracjonalizm itd. Tymczasem sukces TV Republiki to modelowy przykład pozytywistycznej pracy u podstaw, organicznego, cierpliwego i nieraz mozolnego budowania – na bazie prywatnego polskiego kapitału – marki telewizyjnej.

To nie przypadek, że w grudniu 2023 r., po rozpoczęciu przez płk. Bartłomieja Sienkiewicza okupacji mediów publicznych, to akurat TV Republika wystrzeliła, powiększając swój udział w rynku aż o 3000 proc., podczas gdy inne prawicowe i konserwatywne telewizje pozostały w medialnej niszy. Największe podobieństwo Republiki i Fox News tkwi

zresztą – moim zdaniem – nie tyle w oczywistych pokrewieństwach ideowych, ile właśnie w wytrwałym, nieustraszonemu tworzeniu bezkompromisowego medialnego gracza, który w odpowiednim momencie umiał pokrzyżować plany koncernowym gigantom.

Fox News prześcignął CNN w 2002 r., dopiero w siódmym roku działalności, TV Republika wyprzedziła TVP Info i Polsat News (a momentami również TVN24) po dziesięciu latach tytanicznej pracy, jaką włożyli w stację Tomasz Sakiewicz, Katarzyna Gójska oraz inni współtwórcy i pracownicy. To dzięki nim hasło, którym reklamuje się od kilku lat telewizja Fox – „Most Watched, Most Trusted”, czyli: „Najbardziej oglądana, najbardziej zaufana” – dziś może wziąć na sztandary Republiki.

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

**Busko-Zdrój,
Pensjonat Sanato
Pobyty lecznicze
i wypoczynkowe.
Zadzwoń i zapytaj
41/378-19-48
www.sanato.com.pl**



CYTAT \ W chwili, gdy spojrzała prosto w obiektyw kamery na pierwszym przesłuchaniu, wiedziałam, że jest idealną aktorką do roli Amy Winehouse. Ona nie wciela się w Amy, ona ją uosabia – powiedziała reżyser Sam Taylor-Johnson o Marisie Abeli, która w filmie „Back to Black” wciela się w Amy Winehouse. Premiera kinowa 19 kwietnia.

KSIĄŻKA \ Ostatnia rozmowa z wielkim aktorem

Emilian Kamiński, człowiek wrażliwy

Jako dziecko przyjaźnił się z drzewami. Jako dorosły człowiek zamieszkał w teatrze. Najlepszą nagrodą dla niego był drugi człowiek. Tekst tej książki był autoryzowany przez Emiliana Kamińskiego w ostatnich tygodniach jego życia. Na rynku pojawiła się publikacja „Emilian Kamiński. Reżyser marzeń” Patrycji Pawlik.

Sylwia Krasnodębska

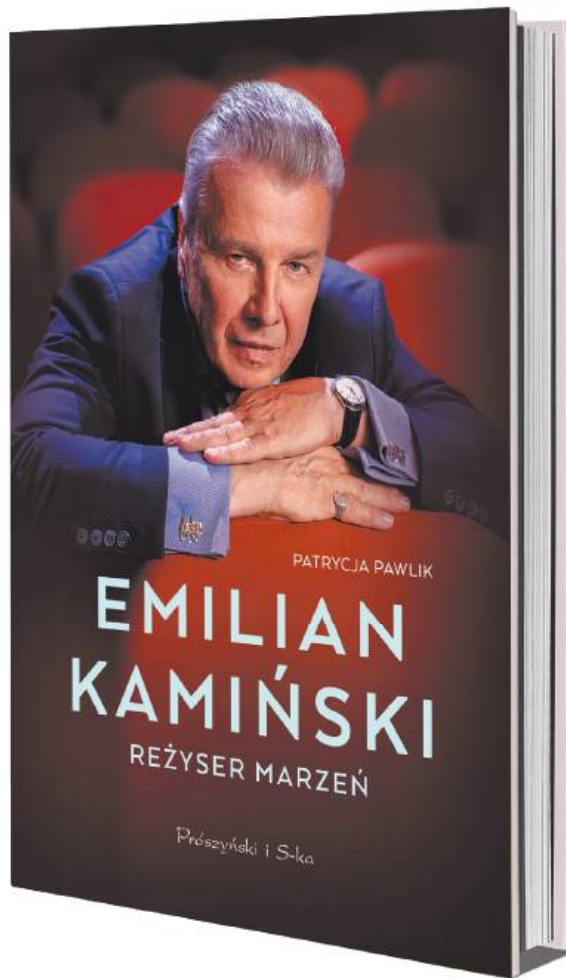
Gdy skończył dwa lata, uciekł, robiąc podkop pod siatką. Ocalony przez dzikie psy, wzrastał dalej we wzmacnianiu swojej niezależności. „Potrzeba, by być wolnym i niezależnym, towarzyszy mi całe życie” – powiedział. Pewnie dlatego jako dziecko potrafił wyskoczyć z wysokości półtora piętra, żeby tylko być na wolności. Za pierwsze zarobione pieniądze, w wieku ośmiu lat, kupił bilet tramwajowy i jeździł po całej Warszawie.

Książka Patrycji Pawlik pokazuje wiele interesujących historii z życia Kamińskiego. Ale jest też mocnym i jakże uroczym dowodem na to, jak doświadczenia kształtują naszą osobowość i wrażliwość. To lektura szczególnie cenna w czasach ekshibicjonizmu artystów, którzy publikują w mediach społecznych relacje ze swojego

barwnego, towarzyskiego i rozrywkowego życia. Ta nieznośna powierzchowność postawiona w kontrze do tego, jak żył i jak opowiadał o swoim życiu Kamiński, to piękne i mądre przywrócenie porządku. Tego, co najważniejsze w życiu, i tego, co najważniejsze w kulturze.

Kamiński miał znakomite wykształcenie i ogromny dorobek. Książka to bardzo dosłowne ujęcie różnicy pokoleń artystów. Kamiński sam nosił cegły i spał na budowie Teatru Kamienica. Patrząc na to, jak swój wizerunek budują dziś aktorzy młodego pokolenia, stawiający warunki i siebie na piedestale, można odnieść wrażenie, że Emilian Kamiński był z zupełnie innej planety.

Na pytanie o to, czyje słowa uznania najbardziej sobie ceni, odpowiedział: „Ja nie bardzo się przejmuję słowami uznania. Zbyt dużo wiem na temat rzemiosła aktorskiego, abym sam



To lektura szczególnie cenna w czasach ekshibicjonizmu artystów, którzy publikują w mediach społecznych relacje ze swojego barwnego, towarzyskiego i rozrywkowego życia. Ta nieznośna powierzchowność postawiona w kontrze do tego, jak żył i jak opowiadał o swoim życiu Kamiński, to piękne i mądre przywrócenie porządku
| fot. mat. pras./d

uznał swoją pracę za taką, jaka zasługuje na uznanie. Gdy ktoś mnie chwali, jest mi przyjemnie, ale wiem, że ta osoba chce być po prostu miła. Dlatego też nie lubię się oglądać, słuchać, bo zawsze wiem, że można coś było zrobić lepiej”.

Nie tylko Kamiński jest bohaterem tej książki. Są tu też cenne wspomnienia o nim, którymi dzielą się: Katarzyna Cichopek, Ewa Dałkowska, Krystyna Janda, Dorota Kamińska, Jolanta Pachowska, Andżelika Piechowiak, Justyna Sieńczyłło, Milena Staszuk, Magdalena Zawadzka, Piotr Fronczewski, Kajetan Kamiński, Olaf Lubaszenko, Maciej Słowikowski, Rafał Stec oraz Wiktor Zborowski.

Ewa Dałkowska mówi, że „Emilian należał do ludzi, których Pan Bóg stwarza w jednym egzemplarzu”. Kasia Cichopek, wspominając pogrzeb Emiliana Kamińskiego, mówi w książce: „Kościół to nie miejsce na oklaski, a jednak po ceremonii wszyscy słyszeliśmy długie i głośnie brawa”. Emilian Kamiński w książce opowiada o wszystkim, poza jednym. Nie mówi o swojej chorobie...

Piękna Irena w brzydkim świecie

KINO \ „Przysięga Ireny” w reż. Louise Archambault, polsko-kanadyjski film wojenny, to opowieść o Irenie Gut-Opdyke. Polce, która wykazała się trudną do wyrażenia słowami odwagą w ratowaniu życia Żydów. Film od 19 kwietnia w kinach.

Pod latarnią najciemniej. Irena Gut, chcąc uratować życie dziesięciorgu Żydom, zorganizowała dla nich kryjówkę w Tarnopolu. Nie byłoby w tym nic niecodziennego – bohaterstwo Polaków jest nam znane – gdyby nie fakt, że postanowiła ich ukryć w piwnicy domu majora Wehrmachtu Eduarda Rugemera, u którego służyła. Trudno o bardziej ryzykowny pomysł.

Polsko-kanadyjska produkcja ukazuje nam trudne losy młodej dziewczyny. Można powiedzieć, że w pewnym momencie życia miała „szczęście”, gdy została gosposią majora, opiekującą się jego posiadłością. Jednak to, co jedni nazwaliby szczęściem w nieszczęściu, ona rozpatrywała raczej jako

szansę na uratowanie czyjegoś życia. I tak pod podłogą, po której przechadzał się major SS, trwało życie dokarmianych i chronionych przez Irenę Żydów. Kobieta nie zawahała się też, gdy jedna z kobiet zaszła w ciążę. Wiedziała, jaką trzeba podjąć decyzję...

Można dyskutować, czy film oddaje wojenne realia. Czy Żydzi pracujący w szwalni mogli mieć tak komfortowe warunki, jak przedstawiono to w filmie. Ale tu naprawdę liczy się coś innego. Coś, co udało się pokazać najpiękniej jak to możliwe. Niezlomność młodej dziewczyny, która kierowała się dobrocią swojego serca. Często irracjonalnie i na skraj najwyższego



| fot. mat. pras./d

ryzyka. Często nie wiedząc, czy poradzi sobie z konsekwencjami swoich decyzji.

Grającą Irenę Gut-Opdyke kanadyjska aktorka Sophie

Nelisse poradziła sobie znakomicie. 24-latką bardzo sugestywnie wcieliła się w niewinną, pełną dobra i ciepła kobietę, która wykazała się

odwagą, jakiej mogliby jej zazdrościć najsilniejsi mężczyźni.

.....
(sk)

PKO BP EKSTRAKLASA \ Kosta Runjaić nie jest już trenerem Legii Warszawa. Zastąpi go Gonçalo Feio

Szalony Portugalczyk ma ratować sezon

Trzęsienie ziemi w Legii Warszawa. Kosta Runjaić przestał być trenerem zdobywców Pucharu Polski. Nowy szkoleniowiec ma być zaprezentowany w środę na stadionie przy Łazienkowskiej. Będzie nim Portugalczyk Gonçalo Feio, który na poziomie ekstraklasy nie ma żadnego doświadczenia, a ostatnio prowadził pierwszoligowy Motor Lublin.

Artur Szczepanik

52-letni niemiecki szkoleniowiec, który wcześniej pracował w Pogoni Szczecin, został trenerem Legii 23 maja 2022 r. W pierwszym sezonie zajął ze stołecznym klubem drugie miejsce w rozgrywkach ekstraklasy, zdobył Puchar Polski i Superpuchar. Zespół awansował do fazy pucharowej Ligi Konferencji Europy, eliminując m.in. holenderski AZ Alkmaar. W lutym Legia przegrała jednak dwukrotnie z norweskim Molde w meczach barażowych o awans do 1/8 finału.

W niedzielę Legia zremisowała u siebie z liderem ekstraklasy Jagiellonią Białystok 1:1. Stołeczna drużyna zajmuje w tabeli dopiero piąte miejsce. Od października w lidze spisuje się fatalnie.

Zespół pod wodzą Runjaicia wygrał w tym sezonie 21 na 44 rozegrane mecze. W ekstraklasie aż dziewięć razy remisował i sześciokrotnie przegrywał. 52-latek miał ważny kontrakt do końca czerwca 2026 r. Jego praca w stolicy zakończy



Gonçalo Feio zostanie dziś przedstawiony jako nowy szkoleniowiec Legii Warszawa | fot. Facebook/d

się jednak na 84 spotkaniach (47 zwycięstw, 20 remisów i 18 porażek).

– W imieniu klubu bardzo dziękuję trenerowi Koście Runjaiciowi za prowadzenie zespołu i zaangażowanie w jego rozwój na wielu poziomach. Razem z trenerem zdobyliśmy trofea i awansowaliśmy do fazy pucharowej europejskich rozgrywek, odbudowaliśmy się też po bardzo trudnym dla klubu okresie. Doceniamy jego udział

w tych osiągnięciach. Obecnie uznaliśmy, że możliwości rozwoju drużyny wymagają zmian. Jesteśmy bardzo zdezorientowani, żeby osiągnąć najlepszy możliwy wynik w obecnych rozgrywkach – powiedział dyrektor sportowy Legii Jacek Zieliński, cytowany na stronie internetowej klubu.

W samym sztabie na razie nie będzie rewolucji. Współpracownicy Runjaicia – Przemysław Małecki, Iñaki

Astiz, Alex Trukan, Krzysztof Dowhań i Arkadiusz Malarz – zostają i będą współpracować z nowym szkoleniowcem. Portugalczyk był już w sztabie Legii w latach 2010-2015 i współpracował z trenerami Henningiem Bergiem i Stanisławem Czerchowskim jako analityk wideo.

Gonçalo Feio bardzo dobrze zna się z Josué. Ta znajomość jest o tyle ważna, że waży się obecnie losy kontraktu pomocnika z Legią,

który obowiązuje do końca sezonu. Feio będzie z pewnością zabiegać, żeby Josué pozostał w klubie.

Feio pod względem temperamentu przypomina bardzo innego Portugalczyka, Ricarda Sá Pinto, który pojawił się w Legii w sierpniu 2018 r. z kontraktem podpisanym na trzy lata. Władze klubu z szalonym szkoleniowcem wytrzymały tylko kilka miesięcy. W kwietniu 2019 r. Sá Pinto nie było już w klubie.

Na Feio ciąży wyrok Komisji Dyscyplinarnej PZPN, który zdyskwalifikował go na rok w zawieszeniu na trzy lata, po tym, jak wdał się w bójkę z dyrektorem sportowym Motoru i obraził rzeczniczkę prasową tego klubu. Feio zapłacił już za to grzywnę i zamieścił przeprosiny. Niedawno Feio ukończył kurs UEFA Pro i może samodzielnie prowadzić zespoły z najwyższej klasy rozgrywkowej.

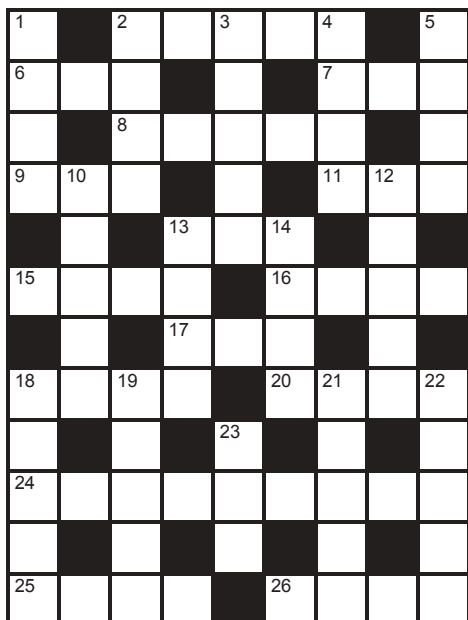
Debiut nowego trenera przypadnie na bardzo prestiżowe starcie. Legia w sobotę w Częstochowie zmierzy się bowiem z aktualnym mistrzem Polski, Rakowem (początek godz. 20).

KRZYŻÓWKA

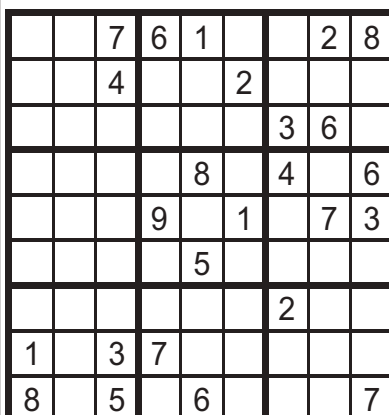
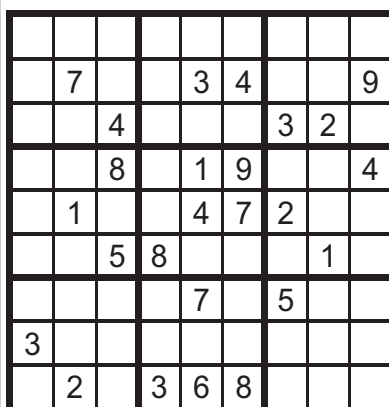
POZIOMO

- szal z futra
 - niski głos żeński
 - lata nad Ziemią
 - twórca dzieła
 - urzędowy dokument
 - postać z „Elementarza”
 - przydomek Eisenhowera
 - dno, dół
 - wymaga dowodu
 - baskijscy terroryści
 - pensja aktora
 - umowa Twardowskiego
 - zbytczne grzeczności
 - ojczyzna, państwo
 - plisa na sukni
- ### PIONOWO
- „Zbrodnia i ...” Dostojewskiego
 - stanowisko pracy
 - dobiera okulary
 - inaczej o pogodzie
 - gimnastyka z medytacją
 - przed lambdą
 - konny ordynans

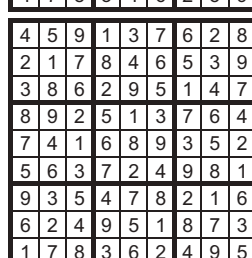
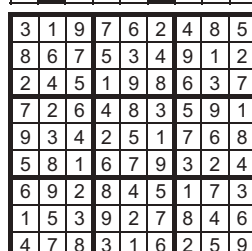
- myśl przewodnia
- część wyścigu
- wielkouchy mroczek
- kamienie do mielenia
- bogini z sową
- kierunek zmian
- freudowska jaźń



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Gazeta Polska
codziennie

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nacz.: Katarzyna Gójska
Wydawca numeru: Piotr Lisiewicz
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Z-ca: Joanna Szczurowska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.),
Justyna Foksowicz (p.o. z-ca)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajewska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Mazowsze: Natalia Karcz-Kaczowska (p.o. kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczewski,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek, Maciej Kielucki
Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd
Rada nadzorcza: Ryszard Czarniecki (przewodniczący)
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.